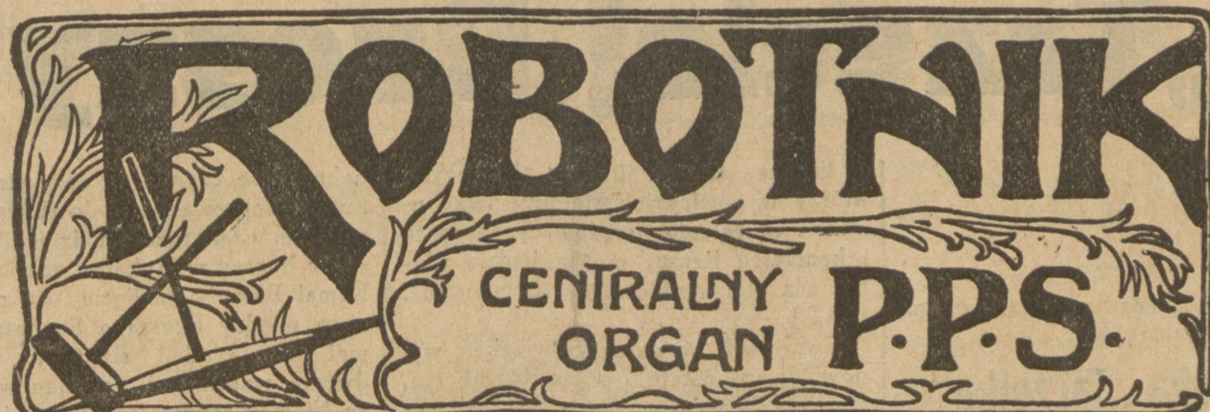
Nr. 338 (5957) Cz. WARSZAWA, WTOREK 18 WRZEŚNIA 1934 r. Rok XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Pod znakiem chaosu

Przystąpienie Związku Republik Sowieckich do Ligi Narodów wzmacnia niewątpliwie instytucję genewską, nie na tyle jednak, by uległ zmianie gruntownej iakt zasadniczy, **fakt ogromnego pomniejszenia jej roli i jej autorytetu w polityce światowej.** „Wielka" polityka zagraniczna prowadzona jest już oddawna faktycznie poza ramami Ligi; tajna dyplomacja przeżywa okres swego renesansu; nie ulega żadnej wątpliwości, że próba zapewnienia „pokoju i demokracji w stosunkach międzynarodowych" według koncepcji liberalno - mieszczańskiej **nie powiodła się.**

***

Konkretnie mamy w tej chwili **trzy główne tendencje** w wysiłkach poszczególnych mocarstw czy raczej grup mocarstw; owe tendencje krzyżują się ze sobą i plączą w najrozmaitszych kombinacjach; pokrywa je gęsta zasłona umownych frazesów „pacyfistycznych"; wkraczają w grę co chwila różne czynniki uboczne albo przemijające. Ale — koniec końców — można, z dużemi zastrzeżeniami, nakreślić takie trzy „linje generalne":

I. istnieje **„koncepcja antysowiecka"**; to Niemcy Hitlera i Japonja; słynny plan von Rosenberga; Polska sprzedaje Pomorze wzamian za udział w podziale Związku Sowieckiego; hetman „Wszechukrainy" Skoropadski, jako lennik Berlina; kontrakty z faszystowskim odłamem emigracji rosyjskiej; „biała gwardja" na Dalekim Wschodzie maszeruje wespół z wojskami japońskiemi i mandżurskiemi; podział Chin i t. d., i t. d.

Pierwsze skrzypce trzyma tu narazie Japonja; Hitler flirtuje narazie z Polską, droczy się z Francją, szpilkuje Włochy Austrją, utrudnia, wzgiędnie krzyżuje posunięcia francuskie;

II. starania przeciwstawne, francuskie, określane są przez część prasy europejskiej, jako **„koncepcja spętania Niemiec Hitlera;** stąd powstała niezbyt szczęśliwa w sformułowaniu idea „Paktu Wschodniego"; stąd zbliżenie francusko - sowieckie, podróże p. Barthou, opieranie się Francji o Ligę Narodów; rozejście się Polski z Francją zadaje tej koncepcji cios bardzo bolesny;

III. Włochy pragną konsekwentnie przywrócić **„koncert wielkich mocarstw"** poza plecami Ligi Narodów; z tego nastawienia wyrósł swego czasu projekt „Paktu Czterech", do którego autorstwa przyznał się przed paroma dniami p. von Rosenberg. Tendencje, oznaczone pod I i pod III nie są ze sobą sprzeczne.

***

Powtarzam, że wszystko to nie wygląda ani tak prosto, ani tak jasno, jak wynikałoby z powyższych sformułowań. W rzeczywistości mnóstwo spraw zahacza o siebie, zachodzi na siebie wzajemnie. Ale **istota sytuacji** jest — mam wrażenie — oddana wiernie. Stosunki międzynarodowe znajdują się **pod znakiem zupełnego chaosu.** Zbrojenia rosną, jak lawina. Nikt nie ufa ani sąsiadowi, ani sprzymierzeńcowi, ani — tembardziej — przeciwnikowi. Uporządkowanie, ustabilizowanie świata okazało się dla kapitalizmu zadaniem ponad siły i to zarówno pod względem gospodarczym, jak i pod względem politycznym.

***

Prąd faszystowski od Tokio do Berlina poprzez Rzym steruje powoli ale zdecydowanie **ku nowej wojnie światowej.** Faszyzm ma przed sobą w skali historycznej tylko dwie możliwości: albo — prędzej czy później — rewolucja wewnętrzna, albo wojna zewnętrzna. Jest rzeczą jasną ponad wszelką wątpliwość — nie tylko ze stanowiska socjalistycznego, — **że dla Polski niema i nie może być miejsca** w kombinacjach Berlina, czy Tokio, czy pomysłów w rodzaju „Paktu Czterech". Wpojenie tego przekonania w opinję światową jest bardzo poważnym zadaniem polskiej polityki zagranicznej. Ujawnianie **prawdziwych tendencyj polityki zagranicznej** hitleryzmu, japońskiej dyktatury wojskowej, faszyzmu włoskiego stanowi zadanie naczelne międzynarodowej propagandy socjalistycznej.

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Wysiłek proletarjatu amerykańskiego

Walka trwa dalej

Sytuacja strajkowa w przemyśle włókienniczym jest w dalszym ciągu naprężona. Robotnicy odmówili wzięcia udziału w posiedzeniu komisji rozjemczej. Komitet strajkowy domaga się ustąpienia gen. Johnsona. W ośrodkach przemysłu włókienniczego przedsięwzięto daleko idące środki ostrożności. Gwardja narodowa w sile 10.000 ludzi znajduje się w stanie ostrego pogotowia. (ATE).

PRZED TRAGICZNĄ ZIMĄ.

Przemawiając na zebraniu publicznem w mieście Vichita w stanie Kansas, prezydent amerykańskiej Federacji Pracy Green oświadczył, że nadchodząca zima będzie dla Stanów Zjednoczonych najcięższą pod względem ekonomicznym w całej ich historji. Zdaniem jego Rząd będzie musiał dawać zapomogi czterdziestu miljonom ludzi, wliczając w tem rodziny bezrobotnych. Aby temu zaradzić, Green wystąpił z żądaniem przymusowego 30-godzinnego tygodnia pracy, oraz zwiększenia programu robót publicznych. (PAT.).

W Genewie

Zgromadzenie Ligi Narodów

Zgromadzenie Ligi Narodów, zgodnie z propozycją swego prezydjum, przesłało wczoraj zgłoszenie Z.S.S.R. do Ligi Narodów do komisji politycznej.

Następnie zgromadzenie odbyło głosowanie nad zgłoszonem przez Chiny i Hiszpanję żądaniem przyznania im prawa reelekcji do Rady Ligi.

Wynik głosowania był następujący: w głosowaniu nad sprawę reelekcji Chin wzięły udział 53 delegacje, ważnych głosów oddano 52, wobec tego niezbędna większość ⅔ głosów wynosiła 35; jednakże tylko 21 głosów padło na rzecz żądania chińskiego, t. j. mniej niż nawet zwykła większość. Chiny nie mogą więc w tym roku być ponownie wybrane do Rady.

Co się tyczy Hiszpanji, prawo reelekcji zostało jej przyznane 44 głosami na 52 ważnych głosów.

Wobec nieuzyskania przez Chiny prawa do reelekcji, wybór Turcji jest zapewniony. (PAT.).

***

Zgromadzenie Ligi Narodów dokonało wczoraj popołudniu wyboru trzech niestałych członków Rady Ligi na okres 1934 - 37. Wynik wyborów jest następujący: oddano głosów 53, z tego głosów ważnych 52. Większość absolutna wynosiła 27 głosów. Wybrane zostały następujące państwa: Chili (52 głosy), Hiszpanja (51 gł.) i Turcja (48 głosów). (PAT.).

DALSZE DEPESZE O POŁOŻENIU W GENEWIE NA STR. 2-ej.

W Hiszpanji

Przewidywania prasy madryckiej

Prasa madrycka przewiduje kryzys gabinetu w dniach najbliższych, a to z powodu coraz bardziej zaostrzającej się sytuacji wewnętrznej, czego dowodem jest ostatni strajk generalny w Madrycie, incydenty w Barcelonie i prowincji Baskijskiej. Rząd, aby móc skutecznie stawić czoło coraz bardziej rewolucyjnie nastawionej lewicy potrzebuje silniejszego oparcia o stronnictwa umiarkowane lub prawicowe, ostatnio jednak, p. Gil Robles przywódca „Accion Popular" najpotężniejszego ugrupowania politycznego o charakterze prawicowo-republikańskim, wyraził się bardzo krytycznie o działalności Rządu, zapowiadając, iż cofa swoje poparcie, aby bezpośrednio prawica mogła wziąć udział w Rządzie. Nie jest jednak wykluczone, iż szefem Rządu zostanie znów p. Lerroux. (PAT.).

Zbiory tegoroczne w Polsce

Główny Urząd Statystyczny podaje do wiadomości prowizoryczne obliczenia przypuszczalnych zbiorów pięciu głównych ziemiopłodów w Polsce, z uwzględnieniem strat spowodowanych powodzią. Obliczenia te dokonano na podstawie informacyj 4.188 korespondentów rolnych z połowy sierpnia b. r.

Przypuszczalne zbiory przedstawiają się następująco: pszenica 17.273.3 tys. q. (kwintali), żyto 56.584.2 tys. q., jęczmień 12.856.7 tys. q., owies 22.747.6 tys. q., ziemniaki 285.2 tys. q.

W stosunku do obliczeń r. ub. zbiory wypadły: mniejsze: dla pszenicy o 20.5 proc., dla żyta o 20.0 proc., dla jęczmienia o 10.5 proc., dla owsa o 15.2 proc., natomiast dla ziemniaków — większe o 0.8 proc.

Zbiór słomy przewidywany jest znacznie mniejszy od zeszłorocznego.

(PAT.).

Wybory w Szwecji

Wielke zwycięstwo socjalizmu

Według nieoficjalnych jeszcze danych niedzielne wybory do lokalnych sejmików przyniosły wielkie zwycięstwo ugrupowaniom lewicowym. Konserwatyści, którzy dotychczas posiadali w reprezentacjach lokalnych 329 mandatów, obecnie uzyskali 275, agrarjusze, którzy mieli poprzednio 187 mandatów, uzyskali obecnie 217, partja ludowa ze 138 zeszła do 117. Socjalni demokraci, którzy mieli uprzednio 469, obecnie uzyskali 503, partja socjalistyczna (grupa „lewicowa") zwiększyła swój stan posiadania z 3 mandatów na 15, komuniści z 6 na 9. (PAT.).

Na ogólną ilość ważnych głosów 1.648.000 konserwatyści otrzymali 372 tys., rolnicy 297 tys., partja ludowa 207 tys., socjalno-demokraci 682 tys., partja socjalistyczna 58 tys., komuniści sekcja Kominternu 42 tys. i nar. „socjaliści" 9 tys. Partja socjalistyczna składa się z drobnej grupki b. socjalnych demokratów i — znacznie większej — secesji komunistycznej.

„Wojna domowa"

w gabinecie Wielkiej Brytanji

Czy Mac Donald się utrzyma?

Sprawozdawca polityczny „Daily Herald'u" pisze, że w przyszłym tygodniu odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie gabinetu, poświęcone omówieniu zwalczania bezrobocia. Po powrocie Baldwina i Mac Donalda wysunie się na plan pierwszy sprawa rekonstrukcji gabinetu. W obecnej chwili istnieją dwa silne prądy wzajemnie się zwalczające. Zwolennicy Mac Donalda oraz wielu młodych konserwatystów i część liberałów z ministrem komunikacji Hore Belisha na czele domagają się energicznej walki z bezrobociem przez wprowadzenie w życie wielkiego programu robót publicznych. Zwolennicy drugiego kierunku uważają, że program robót publicznych na szeroką skalę jest niewykonalny ze względu na sytuację finansowo - gospodarczą kraju. Grupa ta, na której czele stoi minister wojny, lord Hailsham, domaga się w pierwszym rzędzie rozbudowy systemu ceł ochronnych, oraz zwrócenia specjalnej uwagi na sprawy obrony narodowej. Kanclerz skarbu Neville Chamberlain, nie przyłączył się dotychczas do żadnej ze zwalczających się wzajemnie grup. Stanowisko jego może wywrzeć wpływ decydujący na wynik walki. W angielskich kołach politycznych twierdzą, że wicepremier Baldwin solidaryzuje się z Mac Donaldem i nie przyjmie misji utworzenia nowego Rządu w razie gdyby Mac Donald był zmuszony do ustąpienia. W tym wypadku najwięcej szans na objęcie stanowiska premjera posiada kanclerz skarbu Neville Chamberlain. W razie zwycięstwa kierunku Mac Donalda, przewidziane są mniejsze zmiany w składzie gabinetu.

(ATE.).

Fala strajków w Japonji

Tylko część związków zawodowych w Tokio usłuchała wezwania ministerjum pracy w sprawie przerwania strajku. Inne związki zawodowe wypowiadają się nadal za kontynuowaniem strajku. Wobec tego władze zmobilizowały dalsze siły, celem zapewnienia komunikacji.

W strajku marynarzy położenie jest jeszcze nie wyjaśnione, gdyż część przedsiębiorców oświadczyła, że nie jest w możności podnieść płac do poziomu wymaganego przez strajkujących.

(PAT.).

Od 15 dni trwa bohaterska walka robotników częstochowskich

(Telefonem).

Strajk 1500 robotników w fabryce „Tow. Akc. Przemysłu Włókienniczego" w Częstochowie trwa bez zmian. Robotnicy w dalszym ciągu nie opuszczają murów fabryki.

Wczoraj przybył do Częstochowy przedstawiciel Min. Spraw Wewnętrznych, Kucharski, który wysłuchał skarg robotników, celem przedstawienia ich władzom centralnym w Warszawie.

Na zgromadzeniu robotnicy postanowili kontynuować strajk w obronie swoich słusznych praw do zwycięstwa.

Dwie osoby poniosły śmierć na dnie bieda-szybu

W niedzielę rano bieda-szyb koło Grodźca pochłonął znowu dwie istoty ludzkie.

Na polach koło Grodźca wykopał w nocy z sobotę na niedzielę niejaki Józef Gorzela odkrywkę węglową. W niedzielę rano zjechał do szybiku, głębokości 6 metrów, 14-letni chłopiec, syn bezrobotnego Eugenjusz Krókiewicz. Na dole chłopiec poczuł wydobywające się gazy i zaczął wołać o pomoc. Wkrótce jednak zemdlał. Na pomoc chłopcu pobiegła jego ciotka Stefanja Koprowska, która na linie spuściła się do podziemi. I ono uległa zaczadzeniu. Około południa wydobyto na powierzchnię zwłoki obojga.

Lot Hausnera odroczony

Z powodu złych warunków atmosferycznych, start Hausnera, wyznaczony na niedzielę wieczorem, nie odbył się. Hausner miał odbyć lot transatlantycki.

Polityka „Trzeciej Rzeszy"

Nastroje antyhitlerowskie
w Zagłębiu Saary

Po wydaleniu z Niemiec dziennikarki amerykańskiej, Doroty Thompson, żony znanego pisarza, laureata Nobla, Sinclaira Lewisa, udała się ona do Zagłębia Saary dla zapoznania się z miejscowemi stosunkami.

Pani Thompson ogłasza obecnie w „Petit Parisien" swoje spostrzeżenia z kraju, w którym 13 stycznia 1935 r. ma się odbyć plebiscyt.

„Gdyby nie Hitler—pisze pani Thompson — nie byłoby kwestji Saary. Tylko dzięki Hitlerowi niewielki ten kraj stał się jabłkiem niezgody. Od czasu rządów Hitlera życie gospodarcze Zagłębia tego zmieniło się nie do poznania. Nikt nie buduje. Ponieważ nikt nie wie, kto za cztery miesiące będzie rządził tym krajem, przeto ustał wszelki kredyt, bo niewiadomo w jakiej walucie zostanie dług zwrócony, w markach, czy we frankach, czy wogóle zostanie zwrócony. Zamieszkali w Zagłębiu Saary w liczbie 5000 Żydzi, przeważnie drobni przemysłowcy i kupcy, sprzedają swoje nieruchomości i upłynniają kapitały, jeśli będą musieli kraj ten opuścić. W całem Zagłębiu niema dzisiaj człowieka, któryby pożyczył pod zastaw.

Im bliżej jest do feralnego 13 stycznia, tem namiętniejsze stają się dyskusje. Przepowiednie dotyczące wyniku wyborów zmieniają się z dnia na dzień, często przez noc.

Według tego, co mi oświadczyła osoba bezstronna, wyższy urzędnik komisji rządzącej, dzisiaj stan rzeczy jest taki, że 15 proc. ludności będzie bezwzględnie głosować przeciw Hitlerowi. 35 proc. za Hitlerem. O zachowaniu się pozostałych 50 proc. rozstrzygną najbliższe dni. Jeżeli Hitler będzie nadal prześladować katolików lub jeśli powtórzą się w Niemczech wypadki, podobne do tych z dn. 30 czerwca, to pozostałe 50 proc. głosować będą za utrzymaniem obecneg stanu rzeczy".

Hitlerowska „jaczejka"
w Londynie

Słynny londyński Scotland Yard, czyli prezydjum policji stolicy W. Brytanji, wykryło w Londynie „jaczejkę" hitlerowską.

Na czele hitlerowców niemieckich w Londynie stał niejaki Otto Bene, b. oficer niemiecki, który obecnie jest kupcem i przedstawicielem firm gałęzi chemicznej.

Zajmuje on duży apartament w centrum miasta, który służył zarazem za miejsce spotkań hitlerowców w Londynie. Każdy obywatel niemiecki, przybywający do stolicy Anglji, otrzymywał wezwanie do zgłoszenia się do mieszkania Ottona Bene. Oczywiście każdy zgłaszający się musiał deklarować większą lub mniejszą ofiarę na cele hitlerowskie.

Wielu oddawna w Londynie zamieszkałych Niemców uchylało się od meldowania się w kwaterze hitlerowców, co wreszcie doprowadziło do zdemaskowania „jaczejki". Mianowicie pewien Niemiec, pracujący w charakterze służącego w arystokratycznym domu angielskim, otrzymał list od Benego, grożący mu represjami po powrocie do Niemiec. Ten to młody Niemiec zameldował władzy angielskiej o hitlerowskiej komórce w sercu Londynu.

Prasa angielska nie ukrywa wcale swego oburzenia spowodu wykrycia komórki hitlerowskiej w stolicy Anglji, szczególny zaś gniew spokojnych Anglików wywołuje fakt, że ambasada niemiecka współpracowała z hitlerowcami i wszelkie zaproszenia na mające się odbyć zebrania wysyłane były przez ambasadę. Pociągnie to za sobą pewne konsekwencje.

Ewolucja dyktatury
hitlerowskiej

Biuletyn informacyjny wydawany na emigracji przez socjalistów niemieckich p. n. „Sopado" charakteryzuje w sposób następujący ewolucję dyktatury hitlerowskiej:

1) Hitlerowcy porzucili próby opanowania armji. Co więcej, Hitler wzmocnił nietykalność Heimwehry i oświadczył wyraźnie, że ona jest jedyną siłą zbrojną narodu;

2) kierownictwo gospodarki powierzono Schachtowi. Odebrano je w ten sposób teoretykom hitlerowskim w rodzaju Federa, a przekazano „technikom", unikając „wątpliwych eksperymentów";

3) biurokracja jest nadal w rękach dawnych, to jest sił społecznych, które przeżyły okres konstytucji weimarskiej i których nie naruszyła rewolucja hitlerowska. Objęcie przez hitlerowców szeregu stanowisk kierowniczych nie zmieniło istoty rzeczy.

Armja, gospodarka i biurokracja, siły decydujące za czasów monarchji w Niemczech, są znowu u władzy. One znowu stanowią podpory tronu, aczkolwiek na miejsce tronu jest dyktator. I chociaż władza dyktatora jest szersza, niż monarchy, to jednak nie może on nic przedsięwziąć bez owych podpór tronu.

Zabiegi Niemiec o pożyczkę
amerykańską

W cichej miejscowości w górach Schwarzwaldu odbyło się przed tygodniem spotkanie prezydenta Banku Rzeszy, dr. Schachta, z holenderskim królem naftowym Deterdingiem.

Narada dotyczyła przejęcia przez Deterdinga misji wystarania się dla Niemiec o kredyty u bankierów amerykańskich.

Deterding nie od dzisiaj okazuje poparcie ruchowi hitlerowskiemu. Znany on jest z tego, że finansował różne poczynania antysowieckie, co nie wypływało u niego z pobudek ideowych, lecz z apetytu na sowieckie źródła naftowe na Kaukazie.

Deterding finansował także Hitlera w początkach jego karjery, a wiadomą jest rzeczą, że niemiecki ruch nacjonalistyczny nie brzydził się pieniędzmi pochodzącemi z najbardziej nawet brudnego źródła.

Jeżeli dzisiaj Deterding popiera ruch hitlerowski, to także nie czyni tego z pobudek ideowych, lecz chodzi mu o przodujące stanowisko w niemieckim przemyśle naftowym. Otrzymał on w tym kierunku już pewne obietnice pod warunkiem, że wydębi z Ameryki kredyty niezbędne Niemcom na zakup surowców i materjałów pędnych.

I cóż ten sam Schacht, który niedawno w dwóch swoich przemówieniach całej zagranicy a zwłaszcza państwom wierzycielskim wojnę gospodarczą wypowiedział, za kulisami prowadzi rozpaczliwe zabiegi o wprowadzenie nowych kredytów do niemieckiego gospodarstwa.

Interwencja Deterdinga jest już drugim z rzędu atakiem na froncie kredytowym. Również sir Montague Norman, prezydent Banku Angielskiego, interwenjował w Ameryce na rzecz swego niemieckiego kolegi. Jest rzeczą powszechnie znaną, iż Norman od zakończenia wojny światowej stale Niemcy popierał. Przesądy rasowe nie powstrzymały także Trzeciej Rzeszy od zwracania się o pomoc do Normana, jakkolwiek nie odpowiada on wymaganiom rasistów, gdyż babka jego — poco to długo ukrywać — była Żydówką. Usiłowania sir Montague Norman również spełzły na niczem. Dr. Schacht chciał już sam udać się do Ameryki, ale z siedziby finansistów na Wallstreet dano mu delikatnie do zrozumienia, żeby nie fatygował się nadaremnie.

Starania Niemiec o kredyty w Ameryce zgóry skazane są na niepowodzenie. Jeżeli mimo to Niemcy czynią zabiegi o kredyt amerykański, świadczy to tylko o katastrofalnej sytuacji gospodarstwa niemieckiego.

Akcja von Rosenberga
Apel „szturmówek"

Na polach Tempelhofu odbył się w niedzielę wielki apel „szturmówek" berlińskich, w czasie którego przemówienie wygłosił minister propagandy dr. Goebbels. Wspominając o wydarzeniach z 30 czerwca, mówca oświadczył: Buła to kuracja organizmu. Następnie minister wskazał, że plebiscyt z 10 sierpnia zadał kłam przepowiedniom wrogów narodowego „socjalizmu", jakoby dni obecnego regime'u w Niemczech były liczone. Owych 10 proc. głosujących, którzy wypowiedzieli się przeciwko ustawie o scaleniu urzędów prezydenta i kanclerza Rzeszy można będzie zdobyć dla idei narodowego „socjalizmu". (PAT.).

Gwałtowna mowa antysowiecka, wypowiedziane ostatnio przez Rosenberga, zdaniem Sicarda, w „Paris Soir" wywołała fatalne wrażenie w kołach Reichswehry, która pragnie nawiązania przyjaznych stosunków z Sowietami. W niemieckiej polityce zagranicznej — podkreśla publicysta — panuje dziwne rozdwojenie. W chwili, gdy min. Goebbels inspirował w prasie niemieckiej gwałtowną kampanję antyrosyjską, Wilhelmstrasse czyniła ze swej strony starania o doprowadzenie do zbliżenia z Sowietami. Jak twierdzi dziennik, ambasador Rzeszy w Ankarze zwrócił się do Kemal Paszy o podjęcie się pośrednictwa między Rzeszą a Sowietami. Kemal Pasza zgodził się na to, ale pod dwoma warunkami, a mianowicie: 1) że Niemcy zaprzestaną wszelkiej kampanji antysowieckiej, 2) że nie będą się starały o pogorszenie konfliktu rosyjsko - japońskiego. W chwili jednak, gdy ambasador niemiecki rozpoczynał tak delikatne i trudne negocjacje, zostały one przekreślone przez mowę Rosenberga. (PAT.).

Po decyzji
o przystąpieniu Sowietów do Ligi Narodów

LITWINOW — PREZESEM RADY.

Jak donosi genewski korespondent „Montag'u", w miarodajnych kołach Ligi oświadczają, że Litwinow, po przyjęciu Rosji sowieckiej do Ligi Narodów, wybrany ma być przewodniczącym Rady na rok następny. Francja i Anglja, a prawdopodobnie i Włochy zwrócić się mają do komisarza sowieckiego z propozycją przyjęcia kandydatury. (PAT.).

CO DALEJ?

Korespondent specjalny „News Chronicle" donosi z Genewy, że pomiędzy Litwinowem a delegatami wielkich mocarstw, które wystąpiły z inicjatywą zaproszenia Z. S. S. R., panuje ścisłe porozumienie. W ten sposób wszystkie formalności będą załatwione w najkrótszym czasie. Następnie korespondent omawia podróż min. Barthou do Rzymu. Nie ulega wątpliwości, że Mussolini będzie domagał się od Francji ustępstw na rzecz Niemiec w dziedzinie zbrojeń niemieckich. Minister Barthou jednakże oprze się stanowczo projektom legalizacji zbrojeń niemieckich. Po powrocie z Rzymu do Paryża Barthou omówi z Hendersonem sprawę dalszych obrad Konferencji Rozbrojeniowej. Francja wysunie prawdopodobnie projekt odroczenia Konferencji Rozbrojeniowej sine die i przekazania zagadnienia rozbrojeniowego Radzie Ligi Narodów. (ATE.).

GNIEW MONARCHISTÓW FRANCUSKICH.

Le Boucher w „Action Francaise" pisze, że przez przyjęcie Sowietów do Ligi Narodów zostały pogwałcone zasady, stanowiące główną rację bytu instytucji genewskiej. Sama logika domaga się bowiem, aby przed zapewnieniem Sowietom stałego miejsca w Radzie Ligi 6-ta komisja ustaliła poprzednio raport w sprawie tej kandydatury, tymczasem stało się zupełnie inaczej. Posiedzenie komisji w poniedziałek będzie tylko zwyczajną komedją. Nigdy jaśniej nie wyszła na jaw hipokryzja Ligi Narodów, niż w tej sprawie. Publicysta zapytuje ministra Barthou, jakie moralne korzyści wynikną dla Francji z patronowania kandydaturze sowieckiej. Bo jeżeli chodzi o interesy materjalne, to o nich pomówi się dopiero w chwili przyszłej pożyczki rosyjskiej. (PAT.).

STANOWISKO MOSKWY.

Z Moskwy donoszą, że prasa sowiecka po raz pierwszy ogłosiła w niedzielę wiadomość o przewidzianem wstąpieniu Z. S. S. R. do Ligi Narodów. Jak dotąd, dzienniki sowieckie zachowywały w tej sprawie zupełne milczenie. Prasa ogłasza komunikat urzędowy, który podaje, że w dniach 9 — 15 września r. b. prowadzone były w Genewie rokowania w sprawie wstąpienia Związku Sowieckiego do Ligi Narodów. Komunikat oświadcza, że zasadniczo pozytywna decyzja Rządu sowieckiego w tej sprawie nastąpiła naskutek wyrażonego przez 30 mocarstw życzenia, by Związek Sowiecki przyłączył się w charakterze równorzędnego partnera do międzynarodowej współpracy na rzecz pokoju. W zakończeniu komunikat podkreśla, że przystąpienie Z. S. S. R. do Ligi należy powitać ze szczególnem zadowoleniem w chwili obecnej, gdy stać się może aktualnem zastosowanie paktu Briand — Kellog, stawiającego wojnę poza prawem. (ATE.).

W Genewie
Sytucja ogólna. Wciąż o deklaracji min. Becka

Jak to wygląda?

Pomimo sukcesu, jaki odniosła dyplomacja francuska, doprowadzając do przyjęcia Sowietów do Ligi Narodów, sytuacja w Genewie nie przedstawia się — zdaniem Taubois w „Oeuvre" — zbyt pomyślnie. Szwajcarja zamierza zupełnie poważnie wycofać się z Ligi Narodów po przeprowadzeniu referendum w tej sprawie, a sprawa mniejszości, poruszona przez Polskę, rozwija się normalnie, to znaczy niepomyślnie. W kołach Ligi Narodów uważają, że Polska z niepokojącą szybkością prowadzi zdecydowaną politykę, pozostającą w sprzeczności z pokojowemi interesami Europy. Zapowiedziana podróż premiera węgierskiego Goemboesa do Warszawy mocno niepokoi „Małą Ententę", gdyż te trzy kraje przypuszczają, że Polska będzie się starała skompensować zawarcie paktu bałtyckiego przez akcję w kierunku Węgier. „Mała Ententa" i niektóre kraje europejskie są bardzo zaniepokojone tem, że stosunki polsko - francuskie są obecnie tak naprężone. Chmury zbierają się również w sprawie Austrji. Sir Simon, opuszczając Genewę, oświadczył, że Anglja nie podpisze żadnego aktu dyplomatycznego, który czyniłby ją współodpowiedzialną za utrzymanie pokoju w Austrji. Podobna sytuacja istnieje w sprawie paktu bałkańskiego, gdyż Bułgarja nie chce się zgodzić na przyjęcie paktu, podpisanego w Atenach, ani nawet na podpisanie nowego paktu, opartego na wielostronnych zobowiązaniach. (PAT).

O deklaracji min. Becka

GŁOS „SIEGODNIA".

„Siegodnia" (Łotwa) w artykule wstępnym omawia genewskie wystąpienie ministra Becka, nazywając je historycznem wydarzeniem. Zdaniem dziennika, ogólne poruszenie, wywołane przez deklarację polską, oraz ostra jej krytyka spowodowane zostały nietyle treścią samej deklaracji, ile metodą, zastosowaną przez kierownika polskiej polityki zagranicznej. (PAT).

PRASA CZECHOSŁOWACJI.

Półoficjalny „Prager Presse" w artykule wstępnym, omawiając wystąpienie polskie w Lidze Narodów w sprawie mniejszości stwierdza, że w samej sprawie stanowisko Czechosłowacji zgodne jest ze stanowiskiem polskiem, gdyż nierówność w sprawie ochrony mniejszościowej należy potępić. Niemniej należy wyrazić wielkie powątpiewanie o pożyteczności postępowania polskiego. Z początku Polska zapowiedziała zwołanie konferencji międzynarodowej w celu zgeneralizowania umów mniejszościowych. Nagły zwrot, którego motywy pozostają niejasne, nie może Polskę zwolnić od ważnych zobowiązań. Polska w ten sposób staje w konflikcie z państwami, które podpisały traktaty mniejszościowe. W końcu pismo wyraża nadzieję, że w komisji 6-ej Polska zmieni jeszcze swoje postępowanie.

„Venkow" organ największego czechosłowackiego stronnictwa agrarjuszy w korespoodencji z Genewy pisze: niema żądania, które byłoby bardziej umotywowane, niż żądanie zgeneralizowania ochrony mniejszości. (PAT).

Zwolnienie gen. Schnellera

W ubiegłą sobotę zwolniony został z więzienia jeden z przywódców austrjackiego „Schutzbundu", gen. Schneller, który przesiedział w więzieniu od 12 lutego r. b.

Gen. Schneller zwolniony został na słowo honoru. W Schutzbundzie należał on do sztabu generalnego.

Krótka kronika depesz

W PORCIE GDAŃSKIM.

W porcie gdańskim zdarzył się wczoraj w nocy ciężki wypadek. Manewrujący w kanale portowym statek norweski „Dusken", o pojemności 650 ton, załadowany drzewem, przechylając się na lewy bok zaczął raptem tonąć i poszedł w ciągu kilku minut na dno. Załogę, składającą się z 11-stu osób z trudem zdołano uratować — Ponieważ wypadek zdarzył się na środku kanału, przeto cały ruch został wstrzymany. Roboty nad usunięciem przeszkody doprowadziły jednak do tego, że od południa statki do 4 tysięcy ton przejeżdżać mogą przez miejsce wypadku. Dalsze prace nad wydobyciem zatopionego statku są w toku. (PAT.).

SENSACYJNE PORWANIE.

Źródła sowieckie donoszą o sensacyjnem porwaniu w stolicy Mandżuko Sin-Kangu, szefa policji mandżurskiej generała Szan-Si-Szou oraz jego dwuch synów. Porwany jest bratem ministra spraw wewnętrznych Mandżuko gen. Tsan-Szi-Ji. Porwania mieli dokonać powstańcy. (PAT.).

KONIEC TRAMWAJÓW.

Zarząd miasta Nowego Jorku ostatecznie zadecydował usunięcie z ulic metropolji wszystkich tramwajów, jako przeżytku komunikacyjnego, niezgodnego z wymogami zwiększonego ruchu czasów dzisiejszych. Tramwaje zastąpione zostaną omnibusami jedno i dwupiętrowemi, a ostatni tramwaj zniknąć ma z ulic Nowego Jorku przed upływem 2 lat. Na miejsce tramwajów przyjdzie 4000 nowych autobusów.

SKARBIEC „MORROCASTLE".

W skarbcu spalonego parowca „Morro Castle" znaleziono wielką ilość djamentów i pereł ogromnej wartości. Klejnoty te zostały przekazane rodzinom emigrantów politycznych z Kuby przez ich krewnych pozostałych w kraju. (ATE.).

STARCIE DWUCH WYZNAŃ.

Z Belfastu (Anglja) donoszą, że w jednym z tamtejszych kościołów doszło do starcia pomiędzy członkami dwuch zwalczających się sekt anglikańskich. Policja zmuszona była wtargnąć do kościoła i z pomocą pałek gumowych usiłowała rozdzielić walczących. Wśród ogólnego zamieszania policjanci w obronie własnej zmuszeni byli użyć broni palnej. Około 12 osób zostało rannych strzałami rewolwerowemi. Z kościoła walka przeniosła się na ulice. W kilku sklepach wybito wielkie szyby wystawowe. Dopiero w godzinach wieczornych, gdy spadł rzęsisty deszcz, zajścia zostały zlikwidowane. (ATE.).

KATASTROFA SAMOCHODOWA.

W miejscowości Miskolec (Węgry) auto, wiozące rodzinę z 6 osób, spadło z wysokości 25 metrów. Z pod szczątków rozbitego auta wydobyto 5 osób. Stan ich jest beznadziejny. Kierowca usiłował popełnić samobójstwo. Powodem katastrofy było pęknięcie kierownicy. (PAT.).

Sprawa Żyrardowa
Dyr. Vermersch w więzieniu

W niedzielę miało miejsce w więzieniu Mokotowskiem widzenie aresztowanego dyr. Zakładów Żyrardowskich, Vermerscha z żoną. Vermersch uskarża się na chorobę płuc, która miała się odnowić po roku. Na skutek zabiegów obrony, Vermersch poddany będzie szczegółowemu badaniu lekarskiemu. (PID.).

ODCZYTY
Ubezpieczalni Społecznej
dla ubezpieczonych

W bieżącym tygodniu będą wygłoszone, w lokalach Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie, następujące odczyty dla ubezpieczonych:

We wtorek, dn. 18 września r. b.

Wolska 52 — Dr. Szymański — „Walka z gruźlicą".

Jagiellońska 34 — Dr. Żurakowski — „Poradnictwo przedślubne i seksualne" (dla kobiet).

We środę, dn. 19 września r. b.

Marjańska 1 — Dr. Żurakowski — „Jak podnieść zdrowie ludności".

Solec 93 — Dr. Rasiówna — „Higjena dziecka".

Początek odczytów o godz. 20-ej, wstęp bezpłatny.

Odczyty ilustrowane przezroczami.

Przez cały ten tydzień prowadzimy propagandę wśród kobiet pracujących

Pożałowania godna instytucja

Nie wiemy, czy istnieje druga tak pożałowania godna instytucja, jak tak zw. „Patronat", organizacja mająca na celu opiekę nad więźniami.

Minimalna, niedostateczna, źle przeprowadzana pomoc i opieka nad więźniami czyni te instytucję niemal że zbędną, a sam fakt jej istnienia w obecnym stanie i dotychczasowem nastawieniu jest raczej szkodliwy. Społeczeństwo bowiem wiedząc, że istnieje szumnie zresztą reklamowany jakiś tam „Patronat", myśli, że wszystko jest w porządku, że obowiązek społeczeństwa wobec więźniów został spełniony. Nikt się więc nie troszczy o więźniów, nie powołuje się żadnej organizacji, któraby się więźniami naprawdę zajęła.

A jakże wygląda opieka owego „Patronatu"?

Jest to instytucja, jak inne „zgleichszaltowana" i to podwójnie: pod względem politycznym została opanowana oczywiście przez „sanację", nadto postarano się, aby organizacja dostała się w ręce tej samej kliczki, która rządzi więziennictwem. Kierownictwo więc „Patronatu" składa się z osób, które bądź same zajmują wysokie stanowiska w więziennictwie, bądź z osób z nimi bezpośrednio blisko węzłami rodzinnemi czy przyjacielskiemi związanych. Opiekują się więc i bronią więźniów **ci sami dygnitarze,** którzy są ich władzą w więzieniu lub też żony tych dygnitarzy, czy inne zaprzyjaźnione panie.

„Pracuje" też m. in. w opiece nad więźniami, udzielając łaskawie swej osoby do celebrowania różnych uroczystości, p. ministrowa Michałowska, będąc zawsze przedmiotem „żywiołowo robionych" manifestacji.

W tych warunkach „Patronat", który ma być pewnego rodzaju kontrolą społeczną nad więziennictwem, **tej kontroli w najmniejszym stopniu nie spełnia.** Władze więzienne są pewne, że „Patronat" spokoju im nie zamąci. Brak wszelkiej niezależności tej instytucji powoduje też dalszy skutek: całkowite pozbawienie „Patronatu" **wszelkiego autorytetu wobec władz więziennych.** Władze pozwalają mu tylko na to, co same chcą, a „Patronat" potulnie godzi się na wszystko. Jeżeli nawet ktoś ma dobrą wolę i wystąpi z jakąś inicjatywą, to rozbije się ona o sprzeciw władz więziennych, które nowości nie lubią. Oczywiście nikt nie usiłuje przeciwstawić się takiemu sprzeciwowi.

I.

Przyjrzyjmy się z kolei różnym działom „patronackiej" pomocy i opieki nad więźniami.

Przedewszystkiem odżywianie. Nie myślcie, że „Patronat" zajmuje się dożywianiem źle karmionych więźniów. Nie czyni tego nawet w stosunku do chorych i wycieńczonych. Ot, poprostu zajmuje się jedynie organizacyjną stroną tak zw. „wypisek". Jest to uskutecznianie za pieniądze więźniów zakupu dla nich produktów. „Wypiski" robi się raz lub dwa razy na miesiąc. Mogłyby to robić z powodzeniem i robiły władze więzienne, a najlepiej byłoby, gdyby to robili sami więźniowie. Nie byłoby tyle kłopotów i omyłek. Zajmuje się tem teraz „Patronat" bo musi uzasadnić swoje istnienie, a pozatem... zarabia na tem. **Tak „Patronat" zarabia na więźniach.** Pobiera bowiem za sprowadzane towary ceny znacznie wyższe od rynkowych. Motywuje się to potrzebą pokrycia kosztów administracyjnych. Ale przecież „Patronat" nie jest instytucją samopomocy, lecz — pomocy. Pobiera subsydja państwowe, czerpie z ofiarności publicznej. Jest skandalem, że obdziera więźniów.

Opuszczającym więzienie też „Patronat" prawie nic nie pomaga. O tem, by **znaleziono komuś pracę, jakoś się nie słyszy.** Więzień, gdy nie posiada grosza, a jest bardzo natrętny, otrzymuje bochenek chleba i 2 zł. Na tem się pomoc kończy.

Ministerjum stosuje taktykę przesyłania więźniów jaknajdalej od miejsca ich zamieszkania. Człowiek zwolniony z więzienia nie ma pieniędzy na powrót. A jeżeli nawet pracował i zarobił w więzieniu kilkadziesiąt złotych, to wydał je częściowo na konieczne przy pracy dożywianie, a resztę musi wydać na kolej. Z czego zatem przeżyje choćby pierwsze dwa tygodnie? Czy ma odrazu iść kraść i wrócić do więzienia.

Otóż ani władze więzienne, które wywiozły więźnia o setki kilometrów od jego miejsca zamieszkania, ani „Patronat" nie poczuwają się do obowiązku umożliwienia zwolnionemu powrotu do domu. Dopiero, gdy się dobrze będzie nagabywać „Patronat", otrzyma się papierek na 50 proc. zniżkę. Ale skąd wziąć na drugie 50 proc. ceny biletu? Niema wyjścia, trzeba ukraść albo jechać na gapę.

C. S.

Do użytku „oczyszczających"

W związku z naszym artykulikiem w niedzielnym numerze „Robotnika" o sprawie Brassowej przeciwko Skarbowi Państwa komunikują nam z kół sądowych co następuje: *Red.*

Wyjednanie dla pani Brassowej prawa ubogich na prowadzenie sprawy przeciwko Skarbowi Państwa stanowi dla niej ogromne udogodnienie, bo procesuje się ona bez ponoszenia ryzyka przegrania sprawy i bez kosztów.

Ale o wiele ważniejsze jest jeszcze inne udogodnienie, które zostało dla p. Brassowej zdobyte, a bez którego proces Brassowej nie mógłby wcale powstać.

P. Brassowa opiera swoje roszczenia na tem, że ona jako żona w. ks. Michała i jej dzieci są spadkobiercami w. ks. Michała, gdyż Michał właśnie był właścicielem dóbr, o które proces się toczy. Dobra te jako należące do członka dynastji carskiej zostały przez Państwo Polskie, zgodnie z prawem, skonfiskowane. Więc pierwszą przesłanką procesu było ustalenie śmierci w. ks. Michała. Fakt śmierci może być ustalony przed Sądem tylko przez urzędowy dokument, akt zejścia, sporządzony przez władze miejsca zgonu. Brassowa i jej poplecznicy czynili ogromne wysiłki celem zdobycia od władz sowieckich aktu zejścia Michała, lecz nadaremnie. Władze sowieckie kategorycznie odmówiły wydania takiego aktu. Położenie Brassowej było bez wyjścia: aktu zejścia niema, a bez tego nie można wszcząć procesu.

W tej sytuacji pomógł Brassowej podobno jeden z adwokatów „sanacyjnych", piastujący mandat w prezydjum władz ustawodawczych. Za jego to wstawiennictwem i dzięki jego zabiegom Sąd Okręgowy w Warszawie uznał w. ks. Michała za zmarłego, co zastępuje akt zejścia i otworzyło Brassowej prawną możność procesowania polskiego Skarbu.

Sądzimy, że w okresie „czystki" należy do gruntu zbadać okoliczności towarzyszące powstaniu procesu Brassowej i wyświetlić rolę, jaką w tej sprawie odebrał... fotel wice-marszałka Senatu...

Ten sam zresztą adwokat i senator wyjednał następnie również dla p. Brassowej „prawo ubogich" w jej procesie przeciwko Skarbowi Państwa...

W najbliższym czasie wyjdzie z druku nakładem firmy F. Hoesicka zbiór wierszy utalentowanego poety CZESŁAWA CIEPLIŃSKIEGO p. t. „SŁOWO NA DRUTACH".

Lotnikom

Gdzieś w dole leży ziemia — ucieka przed wami,
zapada się, zapala i ściele się nisko —
krajecie miękki błękit twardemi skrzydłami,
zostawiacie za sobą ziemię, start, lotnisko.

Lecicie wraz ze słońcem, w szaleńczym wyścigu,
terkotaniem motoru i świstami śmigła,
nurkowie głębin nieba i powietrznych przygód,
romantyczna ekipa w śmiałych, ścigłych skrzydłach.

Lecicie przez Atlantyk, dotknąć prawdy stopą,
że ziemia jest ojczyzną wszędzie taką samą,
że niebo resztę świata wiąże z Europą
srebrzystem przęsłem tęczy, waszych lotów bramą.

Stalowego marzenia otwierajcie challenge
przelotem nad drapieżne szczyty Himalajów —
i rzucajcie na ziemię prawdę naszych szaleństw,
proklamacje poetów, od kraju do kraju.

CZESŁAW CIEPLIŃSKI.

Echa krwawych zajść na ul. Wolskiej

Agencja PID. donosi, iż w początkach grudnia na wokandzie Sądu Okręgowego znajdzie się sprawa 32 członków O. N. R., oskarżonych w związku ze strzelaniną na ulicy Wolskiej na wiosnę b. r.

Jak wiadomo, oenerowcy dokonali wówczas próby napadu na lokal organizacji warszawskiej PPS.

Jak zdobyć własny warsztat pracy

P. P. Adela i Aleksander Zdrodowscy ciężko odczuwają kryzysowe czasy, p. Aleksander zarabia bowiem bardzo skromnie, jako pracownik, w sklepie winno - kolonjalnym p. f.: „E. Radke", przy ul. Marszałkowskiej. To też, gdy cyganka wywróżyła p. Adeli, że wygra na loterji, trudno było się zdobyć młodemu małżeństwu na opłacanie całej ćwiartki. Porozumieli się więc ze swymi znajomymi — pracownikiem fryzjerskim i manikurzystką — i wspólnemi siłami nabyli ćwierć losu Nr. 94.885.

Długi czas cierpliwość ich była wystawiona na próbę, zato w IV klasie 30-tej loterji spotkało ich wielkie szczęście: na numer ich padło 250.000 zł., otrzymali więc do podziału ze swymi znajomymi 50.000 zł.

Państwo Zdrodowscy otworzą wkrótce własny sklep.

Dwie drugie ćwiartki należą do p. Fajertag, zamieszkałej przy ul. Puławskiej 9.

„Krótkim ruchem w górę, energicznym ruchem w dół"

„Głos niższych funkcjonarjuszów i pracowników państwowych", czasopismo zresztą „sanacyjne", podaje w Nr. 7 — 8 następujący okólnik p. o. prezesa jednej z Izb Skarbowych:

„Niżsi funkcjonarjusze państwowi, używający munduru służbowego, obowiązani są do oddawania ukłonów swoim przełożonym, oraz do oddawania wzajemnych ukłonów innym podległym funkcjonarjuszom skarbowym, według zasad przyjętych dla szeregowych siły zbrojnej Państwa.

W szczególności: ukłon należy oddawać z nakrytą głową, podnosząc krótkim energicznym ruchem prawą rękę i przykładając palec wskazujący do krawędzi daszka czapki pod prawym kątem prawego oka.

W tym czasie palec średni jest wyciągnięty za wskazującym (a co wyciągnie inwalida, któremu brak palca- — przyp. Redakcji), inne palce są złożone na dłoni, kciukiem lekko przyciśnięte.

Dłoń jest odwrócona ku przodowi, łokieć skierowany nieco wdół i na prawo wskos. Lewa ręka w czasie ukłonu pozostaje nieruchoma.

Po oddaniu ukłonu należy prawą rękę ruchem energicznym spuścić wdół".

Podpisano

p. o. Prezesa

(podpis znany redakcji).

Pomysłowość, dokładność wskazań, co należy robić z kciukiem, sfera zainteresowań tego rozczulającego p. p.o. prezesa wprowadzają człowieka w stan osłupienia.

Dalibóg, nasza „usanowana" biurokracja pobija wszelkie rekordy, ale przedewszytkiem — rekord śmieszności.

Przegląd prasy

NADEJDZIE DZIEŃ.

Na galerji dla publiczności w sali obrad Ligi Narodów siedzi skromny człowiek i przysłuchuje się tokowi obrad. Człowiekiem tym jest b. kanclerz Niemiec dr. Wirth. Wyjechał on z Niemiec legalnie za paszportem wydanym przez władze hitlerowskie. W paszporcie zaznaczone jest jako zawód „dr. filozofji, dymisjonowany kanclerz Rzeszy niemieckiej". Pomimo, że nie występował przeciw prądowi narodowo - „socjalistycznemu", majątek jego został skonfiskowany. Dr. Wirth dotychczas nie zabierał głosu, ale w Genewie udzielił wywiadu dziennikarzom zagranicznym. Za to, co się stało w Niemczech dr. Wirth obwinia wielkie mocarstwa. Wodzom socjalistycznym — z wyjątkiem jednego Grzesińskiego — zarzuca brak orjentacji i niezdecydowanie.

Cytujemy niektóre ustępy z tego wywiadu za „Republiką" łódzką:

„Narodowy socjalizm nie powstałby w Niemczech, gdyby nie polityka mocarstw zwycięskich. Teroryzowano nas i męczono. Żaden naród na świecie nie pozwoli siebie ignorować. Nie można obchodzić się z 60 miljonami ludzi, jak z „niewolnikami".

„Chciałem stworzyć w Niemczech demokrację, państwo wolności, w którem kwitłaby kultura i sztuka. Ale jest rzeczą niemożliwą budowanie demokracji na klęskach i biedzie. Demokracja musi być zwycięską na froncie zagranicznym, by okrzepnąć na froncie wewnętrznym. Ja zaś ponosiłem same klęski, gdyż nie chciano ze mną wogóle dyskutować.

„Dopiero później — mówi dalej dr. Wirth — gdy władzę we Francji objął Herriot, a później Briand, zmieniła się polityka w stosunku do nas. Ale już było zapóźno. Pojawiły się już bataljony narodowych socjalistów. Narodowy socjalizm wyrósł właśnie na tej niesprawiedliwości państw europejskich w stosunku do nas. Był to bunt ludzi, którym wmówiono, że w ten sposób uda się zmienić stosunek Europy do Niemiec..."

Z wielką troską mówi dr. Wirth o swych b. współpracownikach, którzy pozostali w Niemczech.

„Miałem właśnie wiadomości od Loebe'go, b. przewodniczącego Reichstagu. Przecież to był, mimo swych błędów, uczciwy, gorąco wierzący w swe ideały człowiek. Mieszka on teraz z rodziną w jednym pokoju, otrzymuje zasiłek jako bezrobotny i jest szczęśliwy, gdy ma 10 marek w kieszeni.

Dziennikarze zapytali dr. Wirtha o przyszłość Niemiec.

„Nie chcę bawić się w proroctwa. Ale wierzę, że szał nie potrwa już długo. — Zbyt cenię swój naród, by nie wierzyć w jego zdrowy rozsądek. Nadejdzie dzień, kiedy wszyscy zrozumieją, że zostali haniebnie oszukani. Wierzę, że taki dzień nadejdzie..."

GENEWA ZASŁONIŁA ŻYRARDÓW.

„Naprzód" uważa, że „sanacja" spostrzegła się, iż zagalopowała się z „czystką" i dlatego rozdmuchuje deklarację genewską i do tego stopnia, by zasłoniła i zagłuszyła aferę żyrardowską.

Czytamy więc w „Naprzodzie":

„Teraz prasa „sanacyjna" otrzymała doskonałą gratkę w postaci deklaracji genewskiej p. Becka. Używa jej jako parawanu dla zasłonięcia tamtej niepachnącej sprawy. Sążniste szpalty poświęca Genewie, oczywiście w sensie entuzjastycznym. To jej naturalnie wolno, jest nawet jej obowiązkiem. Z tego jednak nie wynika i nie dopuści się do tego, aby różne „afery" zostały zapomniane czy pachoćby lekceważone, bo zgóry może padło hasło „ciszej koło tych skandalów".

Dalej czytamy w dzienniku socjalistycznym:

„Tak łatwo to nie pójdzie, opinja nie da się ani ukołysać zapewnieniami tych właśnie, którzy rozpoczęli krzyk, ani zasugerować innemi sprawami, może akurat jako dywersja w tym momencie do zyżytkowania. Sanacja ma żywotny interes w bagatelizowaniu swych „spraw domowych", ale opinja publiczna ma całkiem przeciwny interes: przyglądnąć się tym sprawom z punktu widzenia partji, organizacji czy związku, która głosi się jako jedynie legitymowana do nadawania tonu w polityce".

W AUSTRJI.

Korespondent „Kurjera Warszawskiego" maluje obraz obecnych stosunków w Austrji. Obraz nie jest ani różowy, ani pociągający. Wynurzenia korespondenta „Kurjera Warszawskiego" są dla nas tembardziej interesujące, że pochodzą one ze źródła, którego nikt nie posądzi o sympatje dla socjalizmu.

Oto, jak wyglądają obecnie stosunki w Austrji:

„Względna równowaga, która w tej chwili panuje u góry, może jednak łatwo zachwiać się pod wpływem jakiegokolwiek wstrząsu z dołu.

Niebezpieczeństwo takie jest tem realniejsze, ile że t. zw. egzekutywa i po czystce jest w gruncie rzeczy dalej wielką niewiadomą. Rozprawy sądowe przeciw zamachowcom z dnia 25 lipca odsłoniły stan rzeczy w szeregach policji — który budzić musi poważne obawy. Jeden urzędnik policyjny, wmieszany w spisek hitlerowski, bronił się przed sądem w ten sposób, że w policji, wskutek ciągłych zamachów stanu, zatracono poczucie legalności. Skoro można — twierdził oskarżony — przy pomocy policji raz rozpędzić parlament, to znowu przemocą fizyczną usunąć Seitza z ratusza — i to z powołaniem się na prezydenta państwa — dlaczegóżby na policji nie mieli niektórzy wierzyć, że najazd na urząd kanclerski z dnia 25 lipca był również akcją, podjętą w interesie jakiegoś nowego, głowie państwa dogadzającego stanu rzeczy.

Rozstrzygający jest jednak wrogi stosunek społeczeństwa do systemu dyktatorskiego. Gdyby dzisiaj w Austrji przeprowadzono plebiscyt pod hasłem: dyktatura, czy demokracja, to, według mniemania wszystkich politycznie myślących ludzi, 90 proc. oświadczyłoby się za nawrotem do form parlamentarnych. Te same koła ludności, które do niedawna jeszcze w Breitnerze widziały ucieleśnienie fiskalnego, czerwonego djabła, przekonały się, że system dyktatorski narzucił im stugłowego Belzebuba, tem straszniejszego, że działającego bez kontroli i uciekającego się niejednokrotnie do stosowanych chyba tylko w Niemczech metod politycznego teroru podatkowego. Gmina wiedeńska — słyszy się teraz wszędzie — gnębiła za rządów socjalistycznych podatników, ale przynajmniej budowała i zwiększała majątek gminy. Dzisiaj podatków nie zmniejszono, daninę na rzecz funduszu budowy mieszkań pobiera się w dalszym ciągu, ale budowy domów na wzór breitnerowski zaniechano".

Na prowincji — zdaniem korespondenta „Kur. Warsz." — jest jeszcze gorzej. Tam nie urząd podatkowy, lecz bojówki ściągają podatki oraz „dobrowolne" datki.

Rezultat tego wszystkiego? Posłuchajmy:

„Tak więc na własnej skórze, bezpośrednio i dotkliwie przekonało się społeczeństwo, co znaczą rządy nieparlamentarne, do czego prowadzi system — pozbawiony publicznej kontroli. Ta nauka, którą prowincja drogo musiała opłacić, jest najważniejszym atutem socjalistów, najskuteczniejszą bronią moralną w ich zamierzonej z rządem rozgrywce choćby i zbrojnej) o powrót do form demokratyczncyż, zdeptanych w marcu ub. roku przez faszyzm austrjacki".

x. y. z.

Jeszcze proces drożdżowy

Agencja PID dowiaduje się, że Najwyższy Trybunał Administracyjny nadał bieg nowej skardze w procesie o odmowę wydawania zezwoleń na drożdżownie.

Jak wiadomo, sprawa ta wytoczona przez ziemianina, Przewłockiego, dwukrotnie już rozpatrywana była przez N. T. A., jednakże Ministerjum Skarbu po raz trzeci odrzuciło jego podanie.

N. T A... zwrócił się do władz skarbowych o przedstawienie w terminie dwumiesięcznym wszystkich materjałów, związanych z tą sprawą. Pełnomocnik Pawłockiego zażądał przedłożenia umowy rzekomo zawartej z kartelem drożdżowniczym w sprawie niewydawania nowych koncesyj. (PID.).

Zniżki kolejowe przy powrocie z uzdrowisk

Związek uzdrowisk polskich postanowił wystąpić do ministerjum komunikacji o utrzymanie na stałe zniżek kolejowych przy powrocie z uzdrowisk. Obecnie zniżki te, przyznawane po 8-dniowym pobycie w uzdrowisku, obowiązują tylko do 1 listopada r. b.

Do ministerjum spraw wewnętrznych zwrócił się związek uzdrowisk o skasowanie podatku hotelowego w uzdrowiskach. Podatek ten, podrażający pobyt w uzdrowiskach, nakładają władze samorządowe. W niektórych uzdrowiskach wynosi on 10 procent, a w niektórych nawet 30 procent, ceny mieszkania w hotelu lub prywatnym domu. Związek uzdrowisk podnosi, iż kuracjusze opłacają w miejscowościach uzdrowiskowych taksę kuracyjną i że wobec tego powinni być zwolnieni od podatku hotelowego. (PRESS).

Likwidacja małych kopalń

w Zagłębiu Dąbrowskiem postępuje naprzód

Z za kulis działalności związku małych kopalń

W myśl ustalonego planu konwencji węglowej co do zniszczenia małych kopalń niezrzeszonych w konwencji węglowej, likwidacja tych kopalń postępuje naprzód, w bardzo szybkiem tempie. Niedawno p. Meitlis prezes Związku małych kopalń, sprzedał konwencji węglowej kopalnię „Stanisław“ na której pracowało zgórą 350 ludzi. Kopalnia została zamknięta. zatopiona, a robotnicy zostali pozbawieni warsztatu pracy. W tej chwili na porządku likwidacyjnym jednej z małych kopalń jest kopalnia „Karol“, należąca do znanego Towarzystwa Recrhnica i istnienie tej kopalni również zostało przesądzone, albowiem po rozpaczliwej obronie tej kopalni przez robotników zgodzono się przedłużyć jej żywot do 15 października r. b.

I wreszcie w ostatnich dniach na porządek likwidacyjny weszła kopalnia „Victorja“, na której jest zatrudnionych 350 robotników. Kopalnia ta należy do tegoż samego p. Meitlisa, który przed kilkoma miesiącami za sumę sięgającą setek tys. złotych spieniężył konwencji węglowej kop. „Stanisław“. Sądzimy, że tym razem p. Meitlisowi sprawa tak nie przejdzie gładko, aby znów za bajońską sumą zniszczyć drugą kopalnię, pozbawić robotników warsztatu pracy i stać się wreszcie wałścicielem wielkiej kopalni na Śląsku.

Postulaty

przedsiębiorstw autobusowych

Wiceminister komunikacji, inż. Piasecki, przyjął prezydjum związku stowarzyszeń przedsiębiorstw autobusowych, które przedstawiło liczne dezyderaty.

W kwestji koncesyj autobusowych podniesiono, iż system udzielania koncesji na pół roku, względnie na rok, z prawem 30-dniowego wymówienia paraliżuje całkowicie inicjatywę przedsiębiorstw autobusowych, które nie mogą na tak krótki okres czasu angażować większego kapitału i odnowić posiadanego obecnie taboru. Wprowadzenie koncesji na okres 8 lat umożliwiłoby ulepszenia komunikacyjne i inwestycje finansowe.

Delegacja wystąpiła dalej z postulatem zmniejszenia opodatkowania przedsiębiorstw autobusowych na rzecz państwowego funduszu drogowego.

Delegacja zwróciła uwagę p. wiceministra komunikacji na rosnącą konkurencję furmanek i pojazdów konnych, które nie opłacając żadnych specjalnych podatków, odbierają pasażerów komunikacji autobusowej i przyczyniają się przez to do dalszej demotoryzacji kraju. Publiczność korzysta chętnie z furmanek konnych, gdyż są one tańsze od komunikacji autobusowej zarówno osobowej, jak i towarowej.

Wiceminister Piasecki przyrzekł rozpatrzyć kwestję opodatkowania przedsiębiorstw autobusowych i wypowiedział się za wprowadzeniem znacznych ulg podatkowych. W sprawie koncesyj autobusowych okres 8-letni wydaje się zbyt długi, jednakże 3 lub 5-letni okres koncesyjny byłby najbardziej wskazany.

W kwestji planowanego dalszego rozwoju linij autobusowych P.K.P. oświadczył wicemin. Piasecki, iż nie przewiduje tworzenia wielu nowych linij państwowych. Zamierzone jest jednak powiększenie kolejowego taboru autobusowego w przyszłym sezonie o około 50 autobusów.

P. wiceminister zapowiedział wreszcie wydanie rozporządzeń, aby pojazdy konne, nie przeznaczone do wożenia pasażerów na drogach, na których utrzymywana jest komunikacja autobusowa, zaniechały tego procederu i nie wytwarzały konkurencji dla przedsiębiorstw autobusowych. (Press).

Włoski strajk

robotników na szosie

Z Zawiercia donoszą, że wybuchł tam strajk włoski robotników zatrudnionych przy budowie szosy Myszków — Żarki.

Robotnicy, rekrutujący się przeważnie z najbiedniejszej ludności wiejskiej, nie otrzymali jeszcze zarobku za sierpień(!) . Panuje wśród nich straszliwa nędza. W ub. czwartek zrozpaczeni porzucili pracę, stosujące włoskie metody strajku. Codziennie przychodzą na szosę, rozkładają się obozem i nie pracują.

Któż jest odpowiedzialny za to karygodne lekceważenie ludzi?

Lokatorzy przeciwko kamienicznikowi

Dom przy ul. Stawki 37 był wczoraj terenem burzliwego zajścia.

W roku ub., w czasie strajków lokatorskich, mieszkańcy wspomnianego domu zmusili kamienicznika Chaima Zeligera do obniżenia komornego o 10 proc. Mimo tej obniżki wielu lokatorów z różnych powodów nie płaciło komornego. Zeliger zwrócił się na początku b. m. do zawodowego administratora kilku domów warszawskich, Stefana Szablewskiego, z propozycją objęcia administracji wspomnianego domu i uporządkowania stosunków z lokatorami. Szablewski zgodził się na to i polecił koledze swemu, Władysławowi Łukaszewiczowi, emerytowanemu przodownikowi p. p., zająć się ściąganiem komornego.

Jednocześnie, w porozumieniu z właścicielem domu Szablewski cofnął obniżkę komornego.

Wczoraj o godz. 13 wszyscy lokatorzy tego domu, oraz przygodnie zebrany tłum uliczny, w liczbie 300 osób,zamknęli bramę domu i otoczywszy mieszkanie dozorcy domu, gdzie urzędował inkasent komornego, Łukaszewicz, przypuścili szturm.

Oblegający tłum zaczął walić drągami i kamieniami w drzwi mieszkania, usiłując tam wtargnąć. Sytuacja stawała się groźna, gdyż tłum nacierał coraz bardziej. W tym momencie córka dozorcy domu, która znajdowała się na ulicy, widząc co się dzieje, zawiadomiła pełniącego służbę na rogu ul. Dzikiej i Niskiej posterunkowego, który pospieszył na odsiecz. Policjant wystąpił przeciwko oblegającym, zmuszając tłum, za pomocą strzałów do ustąpienia. Jednocześnie administrator domu, Szablewski, z kilku kolegami, nadjechali taksówką i pod groźbą użycia broni rozproszyli tłum, uwalniając uwięzionego inkasenta. Podczas likwidowania zajścia aresztowano 5 osób. Lokatorzy wspomnianego domu rekrutują się przeważnie z tragarzy.

Krwawe zajście w Odolanach

1 osoba zabita, 4 ranne

W ub. niedzielę we wsi Odolany o godz. 20-ej rozegrało się krwawe zajście.

Zamieszkujący w Odolanach Juljan Zalesiak, Kazimierz Janiak i Leon Majchrzak— znani w tej dzielnicy awanturnicy, otoczyli wychodzących z mieszkania Józefy Podczaskiej: Karolinę i Wacława Podczaskich, oraz Józefa, Eugenjusza i Wacława Capigów. Napastnicy rzucili się na wychodzących, bijąc ich. Napadnięci bronili się. W czasie bójki dwuch opryszków wpadło do mieszkania matki Podczaskich, która słysząc jęki rannych dzieci, zwlokła się z łóżka. Gdy staruszka zaczęła wzywać pomocy, jeden z opryszków kopnął ją. Po dokonaniu krwawej rozprawy, napastnicy odeszli do swych mieszkań w sąsiednim domu, porzucając na miejscu okrwawioną szablę.

Eugenjusz Capiga odniósł szablę do mieszkania policjanta Orłowskiego z posterunku Chrzczów. Mimo próśb policjant odmówił przybycia na miejsce. Wtedy Karolina Podczaska pobiegła do najbliższego posterunku na granicy miasta. Posterunkowy również odmówił interwencji i nie pozwolił skorzystać z telefonu w budce, jak również i sam nie zatelefonował po Pogotowie. Wówczas Podczaska zatelefonowała z pobliskiej restauracji. Na miejsce przybyło Pogotowie. Lekarz stwierdził rany i obrażenia u Wacława, Heleny i Eugenjusza Capigów, oraz u Józefy i Karoliny Podczaskiej.

Wacława Capigę nieprzytomnego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Dz. Jezus, gdzie w nocy zmarł. Pozostawił on żonę i pięcioro dzieci.

Kronika Organizacyjna

KONFERENCJA „TYGODNIA KOBIET“.

odbędzie się we wtorek dn. 18 września o godz. 7 wiecz. przy ul. Długiej 21, front I piętro.

Udział obowiązkowy towarzyszek i towarzyszy, przedstawicieli dzielnic partyjnych, związków zawodowych i bratnich organizacyj robotniczych.

T. U. R.

W środę, dn. 19 b. m. o godz. 18.30 punktualnie w lokalu Sekretarjatu Gen. TUR. odbędzie się pierwsze posiedzenie zarządu głównego TUR. z porządkiem dziennym:

1) Ukonstytuowanie się zarządu głównego TUR.

2) Wnioski.

Za Sekretarjat Generalny T. U. R.:
(—) Zygmunt Piotrowski.

P. Starzyńskiemu do wiadomości

Wdowa z sześciorgiem dzieci koczuje koło ubikacji

W domu przy ul. Solec 66 od trzech miesięcy koczuje częściowo na korytarzu, prowadzącym do piwnicy, częściowo na podwórzu, w pobliżu ogólnej ubikacji wdowa z sześciorgiem drobnych dzieci. Ojciec tych dzieci, murarz Żuk, umarł. Żukowa wraz z dziećmi została wyeksmitowana z jednoizbowego mieszkania.

Chcemy wierzyć, że z chwilą, kiedy wiadomość o warunkach w jakich mieszkają Żukowie dotrze do p. prez. Starzyńskiego, prysną natychmiast trudności, stawiane od trzech miesięcy przez biurokrację miejskiej opieki społecznej.

Nauczyciele „okupują“ szkołę

Przed trzema dniami kierownictwo żydowskiej szkoły religijnej przy ulicy Nowolipki 3 zwolniło z pracy, bez żadnych ku temu powodów cały personel nauczycielski. Na miejsce zwolnionych zaangażowano bezzwłocznie nowe siły pedagogiczne. Zwolnieni nauczyciele postanowili bronić się przed pozbawieniem ich pracy i ‚okupowali“ szkołę.

Od soboty wieczora grupa kilkunastu nauczlcieli nie opuszcza gmachu szkolnego.

Wskutek postawy strajkujących nauczycieli nowo zaangażowany personel został zmuszony do opuszczenia szkoły.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar St. Zjedn. 5.20, Funt szterling 26,10, Dolarówka 52,70, 3 proc. poż. Budowlana 43.85, 4 proc. poż. Inwestycyjna 117,75, 7 proc. poż. Stabilizacyjna 71,62, Bank Polski 91.25, War. Cukier 23,50, Lilpop 10.15, Modrzejów 3.80.

STAN POGODY w|g PIM

POGODA SŁONECZNA.

Dziś pogoda słoneczna. Wieczorem i rano chłodno.

Z sali sądowej

Kwas siarczany jako narzędzie zemsty

W Sądzie Okręgowym Warszawy rozpatrywano wczoraj sprawę Ludwika Popławskiego, który w przystępie rozpaczy chwycił butelkę kwasu siarczanego i oblał twarz swej przyjaciółki Racheli Malipanówny.

Czyn swój oskarżony tłumaczy zemstą za wiarołomstwo kochanki, która pod wpływem rodziny zerwała z nim, jako z chrześcijaninem, z motywów wyznaniowych.

Handlarz narkotykami przed sądem

W Sądzie Okręgowym Warszawy rozpoczął się też wczoraj głośny proces międzynarodowego handlarza narkotykami, Mechela Halperna, u którego, jak pisaliśmy, w czasie rewizji znleziono 3 i pół klg. heroiny.

Halpern jest obywatelem austrjackim, ale po trzykrotnym wyroku skazującym sądów austrjackich, przeniósł się na stałe do Polski, gdzie rozpoczął „energiczną działalność“. Swój towar oskarżony przechowywał m. in. w safesie Banku Handlowego przy ul. Mazowieckiej.

Wspólnikiem oskarżonego był jego syn, stale mieszkający w Konstantynopolu, oraz Szymon Rabi z Krakowa, który znalazł się również na ławie oskarżonych.

Oskarżony, którego zna policja śledcza nietylko wszystkich państw europejskich, ale także i amerykańska, twierdzi, że ów skład heroiny w Banku Handlowym należy nie do niego, lecz do jakiegoś Adolfa Rozenberga z Amsterdamu, którego jednakże policja nie odszukała. Nie odnaleziony został również i syn Halperna, mimo, iż rozesłano za nim listy gończe.

I. K.

Ze stolicy w kilku wierszach

600 NOWYCH KOSZÓW DO ŚMIECI. Zarząd miasta zainstaluje w najbliższym czasie 600 nowych koszów do śmieci na ulicach miasta. Rozmieszczenie tych koszów nastąpi drogą wymiany:

Nowe kosze przydadzą się bardzo podczas zbliżającego się „Tyogodnia propagandy czystości“.

UDOGODNIENIA DLA ZAMIATACZY ULICZNYCH. W celu ulżenia pracy zamiataczom ulicznym, zarząd miejski wprowadził w Zakładzie Oczyszczania Miasta specjalne śmieciarki z lżejszej blachy, zaopatrzone w siatki druciane, zabezpieczające śmiecie przed wiatrem. Pozatem, ze względu na częste okaleczenia rąk w zimie przez zamiataczy, zaopatrzono chwyty śmieciarek ręcznych w kawałki starych opon.

ZAWIESZENIE ROBÓT NA WIŚLE. Ze względu na utrzymujący się wysoki stan wody na Wiśle, spowodowany ciągłemi opadami w górze rzeki, wszystkie roboty regulacyjne na Wiśle i na stoczni w porcie Czerniakowskim zostały zawieszone i będą mogły być wznowione dopiero po opadnięciu wód.

REJESTRACJA. Jutro w kolejnym dniu rejestracji mężczyzn ur. w r. 1916, winni stawić się w wydziale wojskowym zarządu miejskiego przy ul. Florjańskiej 10, wszyscy poborowi zamieszkali w obrębie XI komisarjatu P. P.

Samobójstwa

26-l. Szlama Czarny, bez zajęcia, otruł się atropiną.

24-l. Stefanja Żychlińska otruła się esencją octową.

29-l. Karolina Niemczykowa, otruła się nieznanym płynem.

Przy ul. Raszyńskiej 15, z okna IV piętra klatki schodowej wyskoczyła i upadła na asfalt podwórza 25-l. Józefa Żakówna, pracownica domowa u Gracjana Zatorskiego w tymże domu. Wskutek pęknięcia czaszki i ogólnego potłuczenia, Żakówna zmarła przed przybyciem lekarza Pogotowia.

Co usłyszymy w radjo?

WTOREK, 18 września.

6.48 Muzyka z płyt. 6.58 Gimnastyka. 7.08 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Muzyka z płyt. 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert rcklamowy. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05. Przegląd Prasy. 12.10 Koncert zespołu salonowego. 12.45 Opowiadanie dla dzieci młodszych. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Koncert. 15.30 Wiadomości o eksporcie. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Muzyka lekka. 16.45 Skrzynka PKO. 17.00 Recital fortepianowy. 17.25 Skrzynka językowa. 17.35 Pieśni w wyk. E. Płońskiego. 17.50. Skrzynka pocztowa techniczna. 18.00 Wiadomości rolnicze. 18.10 Życie stolicy. 18.15 Fragmenty z dramatów muzycznych. 18.45 Szkic literacki. 19.00 Muzyka lekka. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Muzyka z kaw. „Gastronomja“. 19.45 Program. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Kraina uśmiechu“, operetka. 22.15 Koncert reklamowy. 22.30 Koncert solistów. 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 23.05 Muzyka taneczna z „Oazy“.

ŚRODA, 19 września.

6.48 Muzyka. 6.58 Gimnastyka. 7.08 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Muzyka z płyt. 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Program. 7.50 Koncert reklamowy.— 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej. 12.03 Przegląd Prasy. 12.10— 13.05 Fragmenty chóralne. 15.30 Wiadomości o eksporcie. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Fragment teatralny. 16.00 „U stóp śnieżnych olbrzymów“. 16.45 Pogawędka dla dzieci. 17.00 Koncert w wyk. Jana Rakowskiego. 17.25 „Dr. Józefa Joteyko“. 17.35 Recital śpiewaczy.. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 „Skrzynka pocztowa rolnicza“. 18.10 „Życie stolicy“. 18.15 Muzyka symfoniczna. 18.45 „Ogrody działkowe bezrobotnych“. 19.00 „Piosenki minione“. — 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Muzyka salonowa. 19.45 Program. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka. 20.45— Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce“. 21.00 Koncert Chopinowski.— 21.30 Recital śpiewaczy Jerzego Czaplickiego. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotn. 23.05 Muzyka taneczna.

Wyścigi konne

ZAPISY NA DZIŚ.

Gon. 1. 1800 zł. Dyst. 2100 mtr. Enigma II Do-re-mi, Barka, Irbit II, Lutnia ,Little Star Pellacia Lala Roukh.

Gon. 2. 1800 zł. Dyst. 1100 mtr. Lakme Julja, Daj Laszka II Antolka Neptun Ney.

Gon. 3. 2200 zł. Dyst. 2200 mtr. Goto Rustan Satrapa Rabinicz Chapeau bas Kuternoga.

Gon. 4. 1800 zł. Dyst. 1100 mtr. Nitka Farina Galkar Bałtyw Sarmata Lipona Irak.

Gon. 5. 3000 zł. Dyst. 2100 mtr. Satrapa Momus II Jarosław Fandango II Torreadore.

Gon. 6. 2100 zł. Dyst. 1100 mtr. Igor II Nalewka Nemrod Litawor Cezarewicz Tamano Heljos.

Gon. 7. 1800 zł. Dyst. 1800 mtr. Elka Struna Madelene Temida Lidja Los II Labor Fair Play II Traglast.

Gon. 8. 1400 zł. Dyst. 1600 mtr. Fronda Turbie Gerwazy Kydonja Weksel Lauda IV Belgrad Goldella II Hercegowina Princesse.

TYPY NASZEGO SPRAWOZDAWCY.

1) Little Star, Do-re-mi, Irbit II.
2) Ney, Autolka, Daj.
3) Goto, Kuternoga.
4) Iipona, Irak, Bałtyk.
5) Momus II, Fandango II.
6) Igor II, Litawor, Nemrod.
7) Los II, Temida, Madelene.
8) Belgrad, Kydonja, Princesse.

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj podczas ciągnienia loterji główniejsze wygrane padły na następujące numery:

I ciągnienie.

5.000 zł. — 10632 24611 89610.

Po 2.000 zł. — 7836 12313 19257 20069 22577 28191 34800 52335 63192 63290 68676 75720 90010 95886 102378 111629 116393 117239 120307 124421 137740 147931 148473 153258 158917

Po 1.000 zł. — 5506 12463 12764 14702 25364 35431 42213 45261 45352 47712 51100 60184 62453 71190 75563 78004 81388 85635 92768 103414 108878119744 120673 123024 123872 131026 136377 147931 155931 165626 168615

II ciągnienie:

20.000 zł. — 167922

10.000 zł. — 133329

Po 5.000 zł. — 24264 136711

Po 2.000 zł. — 13566 21195 41813 47382 49446 62652 82285 87614 96029 127277 128381 131793 134633 158826 169374

Po 1.000 zł. — 14230 15783 25146 27060 27408 43441 46441 58427 64893 82496 85763 86938 95634 102690 105193 106228 106624 112602 112853 138750 143861 161738 162920 164373 164442 165299

Nowa ofiara hitleryzmu

W gmachu prezydjum policji w Dreznie powiesił się w celi tow. Otto. Popełnił on samobójstwo po okrutnem pobiciu go przez policjantów, m. in. komisarza kryminalnego Wesera, który osobiście znecał sie nad swa ofiara.

Uczestnicy Challenge'u w „Starej Bandzie“

Kierownictwo „Starej Bandy“ występującej, jak wiadomo, w „Hollywood“ (Hoża 29) zaprosiło wszystkich tak polskich jak i zagranicznych uczestników tegorocznego Challenge'u na przedstawienie rewji „W Starej Bandzie — djabeł pali“ której najwspanialszym numerem jest właśnie utwór poświęcony lotnictwu. Uczestnicy Challenge'u zaproszenie przyjęli i dziś we wtorek przybędą na przedstawienie X).

Liljanka i marjonetki

W jednym z ostatnich numerów poczytnego pisma filmowego wychodzącego od siedmiu lat w Paryżu — Cinemonde — ukazał się ciekawy artykuł. „Kto jest Zuzanna“, — Autorem jest znana francuska dziennikarka Suzanne Chantal. Oto co pisze między innemi ta prawdziwa znawczyni sztuki filmowej o najnowszem arcydziele Fox'a „Wesoła Zuzanna“.

.....W tym pięknym filmie wszystko jest oryginalne: wykonawcy ról głównych, statyści, a nawet otoczenie. Marjonetki są tak przepysznie ożywione, że zdają się być częstokroć bardziej żywe i ruchliwe na ekranie, niż niejeden gwiazdor amerykański. Zespół marjonetek, zespół notabene fenomenalny, gra w tym filmie główną rolę.

Jak już wszystkim zresztą wiadomo — „Wesołą Zuzanną“ będzie Liljan Harvey. O powodzeniu jakiem się cieszy w Ameryce i w Europie ta artystka może służyć fakt, — że jest ona obecnie jedną z najbogatszych gwiazd filmowych.

„Wesoła Zuzanna“ ukaże się w Warszawie już wkrótce na ekranie kina, znanego ze swojego przodującego, niezawodnego repertuaru. (X).

Sprawa b. legjonisty Teofila Hussa

„Naprzód“ donosi:

„W krakowskim sądzie grodzkim miała się odbyć wczoraj rozprawa przeciw Teofilowi Hussowi, b. legjoniście, autorowi trzech listów otwartych „Do Żołnierskiej Braci Legjonowej“. (W listach tych Huss krytykował ostro niektórych obecnych dygnitarzy „sanacyjnych“). Dwa pierwsze listy były podane swojego czasu w „Naprzodzie“, trzeci zaś został wraz z tytułem skonfiskowany. Teofila Hussa oskarżono o przekroczenie z paragrafów 127, 127 i 170.

Wczorajsza rozprawa miała się odbyć o godz. 11 przedpołudniem. Na sali rozpraw zjawili się bardzo liczni b. legjoniści, prawie wszyscy pozostający bez pracy i czekali z zaciekawieniem na rozpoczęcie procesu. O godz. 11-tej przedpołudniem zawiadomiono, że Huss nie stawił się na rozprawę, **gdyż w sobotę popołudniu po dokonanej w domu jego szczegółowej rewizji został na polecenie prokuratora rejonu I aresztowany.** Jeden z dzienników podał, że w czasie rewizji znaleziono zakopane z kubłem w piasku pornograficzne „poezje i dramaty“. Otóż jak się dowiadujemy, znaleziono tylko kilka egzemplarzy „listu otwartego“, a pozatem w torebce p. Hussowej dwa listy pisane do pewnego generała w sprawie jej męża.

Zaraz po rozpoczęciu rozprawy sędzia Blazowski udzielił głosu prokuratorowi, który postawił wniosek, aby sprawę Hussa przekazać prokuratorowi rejonu I, gdyż zapadła uchwała rozszerzenia aktu oskarżenia przeciw oskarżonemu o §§ 129 i 133 kk. Prokurator zażądał dalej przekazania wszelkich innych spraw Hussa, zalegających w sądzie grodzkim, a przedewszystkiem sprawę oskarżonego Hussa o § 251 sędziemu rewiru I, celem postawienia Hussa przed krakowskim sądem okręgowym karnym. Również zawiadomił prokurator, że Huss został w sobotę aresztowany i oddany do dyspozycji prokuratury.

Sędzia przychylił się do wniosku prokuratora i rozprawę zamknął.

***

Na temat aresztowania Hussa krążą po mieście rozmaite plotki. Huss napisał w tych dniach ostry list do prezydenta miasta Krakowa dr. Kaplickiego w sprawie przyjęcia przed kilku tygodniami do miejskiego biura egzekucyjnego niejakiego Moszka Badjana oraz wystąpił przeciw nadaniu Krzyża Niepodległości Wenclowi— znanemu z przed wojny w Krakowie, obecnie właścicielowi cegielni w Prądniku Czerwonym.

Jak słychać, w sprawie odznaczenia Wencla członkowie P. O. W. wnieśli pismo do odpowiednich władz, aby wyjaśniły, na jakiej podstawie Wencel otrzymał tak wysokie odznaczenie. Również Huss zawadził o prezydenta m. Krakowa dr. Klimeckiego, wspominając jego przeszłość legjonową“.

W przemyśle górnośląskim

Znowu 1170 robotników zagrożonych zwolnieniem

Dyrekcja Huty Królewskiej wniosła do komisarza demobilizacyjnego wniosek zwolnienia 660 robotników.

Konferencja w tej sprawie odbędzie się w piątek 21 września. Również i Huta Batorego domaga się zwolnienia 510 robotników.

Wnioski te, jak się dowiadujemy, — stoją w związku z wypowiedzeniem umowy taryfowej w przemyśle hutniczym.

Z dniem 15 b. m. cementownia „Saturn“ w Wojkowicach Komornych zredukowała 120 robotników. Zapowiedziane są jeszcze dalsze redukcje.

Powtórne poziomki, maliny

W kilku powiatach Wileńszczyzny wskutek trwającej pięknej pogody, pojawiły się w lasach poziomki i maliny.

Ostatnio podobne zjawisko notowano w 1862 roku.

W obronie niezależnych związków zawodowych

Konferencja Centralnego Związku Górników, oraz Związku Robotników Przem. Metalowego w Polsce, obradująca w Sosnowcu, uchwaliła rezolucję w sprawie zamachu na wolność dobrowolnego zrzeszania się w wolnych związkach zawodowych.

Rezolucja w wymownych słowach stwierdza, że klasa robotnicza przez dziesiątki lat oddawała najlepszych synów na śmierć, więzienia i tułactwo w walce o WOLNOŚĆ I NIEPODLEGŁĄ POLSKĘ, nie dopuści, ażeby w tej Polsce, wywalczonej krwią robotników, pod przymusem napędzano robotników do niewolniczych, podległych administracji państwowej — organizacyj zawodowych.

Rezolucja stwierdza, że jedyną i skuteczną bronią całej klasy robotniczej jest zjednoczenie się w niezależnych klasowych związkach zawodowych, jakiemi są: — Centralny Związek Górników w Polsce i Związek Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce, w celu stworzenia jednolitego frontu proletarjackiego do solidarnej walki.

Konferencja z całą stanowczością i pełną odpowiedzialnością postanawia wezwać wszystkich robotników do bezwzględnej walki przeciw wspomnianym zamachom, a szczególnie przeciw faszyzacji Związków Zawodowych.

Krótkie wiadomości z całego kraju

ŚLUB NA ŁOŻU ŚMIERCI.

Komendant straży pożarnej i magister farmacji w Pabjanicach Edw. Bączkiewicz zachorował przed kilku dniami na ostre zapalenie wyrostka robaczkowego. Ponieważ stan chorego z każdym dniem się pogarszał, lekarze postanowili dokonać operacji, która okazała się spóźniona.

W strasznych męczarniach Bączkiewicz począł dogorywać. Na pół godziny przed śmiercią wyraził on chęć poślubienia swej długoletniej współpracowniczki p. Marty Misalówny. W niespełna kwadrans przybył ksiądz, który najpierw dopełnił obrządku ślubu, a niezwłocznie potem udzielił konającemu Ostatnich Sakramentów.

Po 15-tu minutach Bączkiewicz skonał na rękach zaślubionej w tak niezwykłych okolicznościach żony, która w czasie obrządku ślubnego kilkakrotnie zemdlała.

STRASZNY MORD NA CHOJNACH.

Patrol policyjny, przechodząc ulicą Grzybową na Chojnach w Łodzi, natknął się na jakiegoś rannego leżącego w kałuży krwi pod płotem.

Wszczęte dochodzenie ustaliło, iż jest to robotnik, 39-letni Karol Jung. Najprawdopodobniej padł on ofiarą zemsty osobistej gdyż nic nie wskazuje na mord rabunkowy.

W napadzie na Junga musiało brać udział kilka osób, o czem świadczą straszliwe rany i urazy na ciele robotnika.

Lekarz skonstatował na piersi napadniętego kolosalnych rozmiarów ranę szarpaną, na głowie osiem raz kłutych, z których kilka nadwyrężyło czaszkę, złamanie nosa, wyrwanie wargi dolnej i wybicie zębów. Pozatem skonstatowano złamanie lewego podudzia i prawej ręki.

Jung zmarł, nie odzyskawszy przytomności. Nie zdołał on złożyć żadnych zeznań.

NADUŻYCIA W URZĘDZIE SKARBOWYM W INOWROCŁAWIU.

Kontrola skarbowa ujawniła w urzędzie skarbowym w Inowrocławiu znaczne nadużycia. Dalsza rewizja wykazała, że nadużycia popełnione zostały przez urzędniczkę Józefę Orczykównę. Sędzia śledczy zarządził przesłuchanie Orczykówny, poczem wydał nakaz aresztowania.

Zachodzi podejrzenie, że w aferę tę są wmieszani i inni urzędnicy tej instytucji.

UPARTY SAMOBÓJCA.

Policja w Zduńskiej Woli zajęła się Stan. Kamińskim, lat 22, rodem z Kalisza, który trzykrotnie usiłował popełnić samobójstwo, rzucając się zawsze pod koła autobusów, kursujących na linji Łódź — Sieradz.

Kamiński rzucił się najpierw pod koła autobusu, który w ostatnie chwili skręcił w bok i wjechał do rowu, wskutek czego auto uległo częściowemu uszkodzeniu, a dwie kobiety zostały ranne odłamkami szyb.

W godzinę później uparty samobójca rzucił się pod koła drugiego autobusu, jednak i tym razem bez skutku. Kamiński zbiegł, a wskutek doniesienia został zatrzymany i oddany rodzicom.

Jak się okazało, niedawno Kamiński również usiłował w celach samobójczych rzucić się pod koła autobusu, jednak bez rezutlatu.

ZUCHWAŁY NAPAD RABUNKOWY

W piątek 14 b. m. wydarzył się w Toruniu niezwykle śmiały napad rabunkowy.

Woźny powiatowej kasy oszczędności Jan Masłowski udał się do urzędu skarbowego i na pocztę celem załatwienia różnych spraw.

Było to ok. godz. 10 rano a więc w czasie największego nasilenia ruchu zarówno w gmachu urzędu skarbowego, jak i na ulicy przed gmachem.

Masłowski, po załatwieniu spraw w urzędzie skarbowym wyszedł z biura do sieni gmachu i w tej chwili ktoś znienacka uderzył go twardem narzędziem w głowę. Od uderzenia spadł mu kapelusz z głowy.

Masłowski, nie tracąc zimnej krwi, mimo, iż był zaskoczony napadem, rzucił się na napastnika i złapawszy go za kołnierz, zaczął wzywać pomocy. Nadbiegł woźny urzędu skarbowego, pod którego opiekę M. oddał napastnika a sam poszedł po policjanta.

Kiedy M. wracał z policjantem, zauważył, że napastnik wybiegł z gmachu i ucieka w kierunku ratusza. Popędzono za nim i ujęto go. Jest to 29-letni Edward Dominik, z zawodu ślusarz.

Co grają w teatrach?

TEATR „ATENEUM“. Dziś i dni następnych codziennie dwa przedstawienia: o g. 6.05 „Ułani ks. Józefa“, o g. 20.30 „Pani X“.

TEATR NARODOWY. Dziś „Klub Kawalerów“ Bałuckiego. W najbliższych dniach premjera „Ludwika XI“ Delavigne'a, w przekładzie Miłaszewskiego.

TEATR POLSKI gra w dalszym ciągu „Rozkoszną dziewczynę“.

TEATR LETNI gra w dalszym ciągu „Człowiek, który nie pije“ Rapackiego ze Zniczem (rola tyt.).

TEATR AKTORA (Mokotowska 73). Dziś „Moralność pani Dulskiej“ z Jaraczem' Perzanowską, Zimińską, Żelichowską.

TEATR KAMERALNY: W dalszym ciągu „Kochankowie“ Grubińskiego z Brydzińskim. Grywińską i Boguckim.

TEATR „STARA BANDA“. Dziś rewja p. t. „W starej Bandzie djabeł pali“, którą zespół „bandytów“ rozpoczął nowy sezon.

WIELKA REWJA. Dziś wielka rewja inauguracyjna „Szukamy gwiazdy“.

TEATR DRAMATYCZNY. Dziś „Burza nad morzem“, komedja Rzepeckiej - Iwanowskiej.

TEATR REWJI MIGNON: Codziennie rewja „Górą nasi lotnicy“.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Burza“ (film sowiecki).

APOLLO: „I cóż dalej, szary człowieku?...“

ATLANTIC: „Viva Villa!“

ANTINEA: „Zabawka“.

AMOR: „Skandal w Budapeszcie“ i „Rewizor“.

AS: „Nowoczesny Robinson“.

CAPITOL: Chwilowo nieczynny.

CASINO: „365 żon króla Pauzola“.

COLOSSEUM: „Przedmieście“ i rewja.

COLOSSEUM MAŁE: „Pozwólcie nam żyć“ i „Zwycięstwo czarnego Dżeka“.

CORSO: „Sprytna dziewczyna“ i rewja.

CRISTAL: „Psie życie“ i „Rewolucja“.

FAMA: „Katastrofa Czeluskina“ i „Wyrok życia“.

FILHARMONJA: „Kot i skrzypce“.

FORUM: „AL.14 zatonęła“ i „Mecz Baer-Cazucza“.

GLORJA: „W obronie prawa“.

HELJOS: „Gwiazdy Broadwayu“ oraz „Kin Majnert“ bandyta - detektyw“.

KOMETA: „Miraże szczęścia“ i rewja.

MAJESTIC: „Skradziono człowieka“.

LOS: O g. 6 „Żółta maska“, o 8 „King-Kong“.

LUX: „Grzech miłości“ i dodatki

MASKA: „Jenny Gerhardt“ i „Dziwolągi“.

MEWA: „Maskarada miłości“ i „Powrót Szerloka Holmesa“.

MIEJSKI: „Katarzyna Wielka“.

NOWA TOMBOLA: „Przygoda na Lido“ i „Niewolnice dancingu“.

NOWY SPLENDID: „Awanturki jego córki“ i występy artystów.

OKO PRASKIE: „Piękny jest świat“ i „Ekstaza“.

PAN: „Radosna godzina“.

PETIT TRIANON: „Lady Lou“ i „Klub Gentelmanów“.

PROMIEŃ: „Wanima“ i „Slim i Grim“.

PRAGA: „Kobiety w jego życiu“ i rewja.

RAJ: „Przybłęda“ i dodatki dźwiękowe.

RIVIERA: „Tajny detektyw“ i „Eskadra śmierci“.

ROXY: „Śmierć odpoczywa“.

SOKÓŁ: „Demon złota“ i „Dzieje włóczęgi“.

STYLOWY: „Kleopatra“.

ŚWIATOWID: „Miłość Tarzana“

TON: „Paryskie szaleństwa“.

UCIECHA: „Od wieczora do północy“.

UNJA: „Parada rezerwistów“.

VARIETE (Cyrk): „Dzieje grzechu“ i rewja „Coś nowego“.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Piłka nożna

KARA SĄDOWA NA PIŁKARZA. Jak donoszą z Krakowa, znany piłkarz Garbarni, Smoczek, ukarany został karą 3 miesięcy aresztu z zawieszeniem na dwa lata za świadome uszkodzenie ciała podczas meczu piłkarskiego. Wypadek ten miał miejsce na meczu Warszawianka — Garbarnia w roku ubiegłym. Jest to zdaje się pierwszy wypadek ukarania gracza przez sąd za przewinienie na boisku.

MECZE PIŁKARSKIE W WARSZAWIE. W meczach piłkarskich o mistrzostwo klasy A okręgu warszawskiego wyniki były następujące:

Warszawianka Ib — Barkochba 8:0, Orzeł — Polonia Ib 2:1, Świt — Orkan 3:1, PZL. — AZS. 6:3, PWATT. — Legja Ib 4:0.

Mecz towarzyski Polonia Ib — Żar 1:1.

W meczu między drużyną Old Boyów Warszawianki a zespołem Kolegjum Sędziów wygrała drużyna Warszawianki 5:3 (2:1).

PALESTYŃSKI HAPOEL NA ŚLĄSKU. W Katowicach rozegrany został mecz piłkarski między drużyną palestyńską Hapoel (Tel Aviv), a RKS. Katowice. Mecz wygrała drużyna Hapoelu w stosunku 4:1 (0:1).

ŚLĄSK NIEMIECKI ZWYCIĘŻA ŚLĄSK POLSKI 2:0. W Katowicach rozegrany został mecz pomiędzy reprezentacjami obu Śląsków. Zwyciężył Śląsk niemiecki w stosunku 2:0 (2:0).

Boks

TRAGICZNY WYPADEK NA MECZU BOKSERSKIM. Na Śląsku rozpoczęły się mistrzostwa bokserskie drużynowe okręgu. Pierwszy mecz pomiędzy BKS. z Nowego Bytomia a Naprzodem z Lipin zakończył się zwycięstwem BKS. w stosunku 12:4.

W czasie meczu wydarzył się tragiczny wypadek, mianowicie zawodnik BKS. Marek w czwartej rundzie upadł tak nieszczęśliwie, że złamał kręgosłup. Po przewiezieniu do szpitala zmarł.

IKP. MISTRZEM DRUŻYNOWYM ŁODZI. W meczu bokserskim o drużynowe mistrzostwo Łodzi IKP. pokonał Zjednoczonych 12:4, zdobywając mistrzostwo okręgu. Do mistrzostw w roku bieżącym zgłosiły się jedynie te dwie drużyny, rozegrano więc odrazu finał. Obie drużyny wystąpiły przytem w zdekompletowanych składach, przyczem przed rozpoczęciem spotkania wynik meczu brzmiał 6:2 dla IKP., gdyż drużyna Zjednoczonych nie miała zawodników w wagach półciężkiej i ciężkiej, pozatem dwaj zawodnicy mieli nadwagę.

Lekkoatletyka

FINLANDJA PRZEGRYWA Z NIEMCAMI. Mecz lekkoatletyczny Niemcy—Finlandja zakończył się zwycięstwem Niemiec 106½ : 96½ pkt.

AMERYKA BIJE JAPONJĘ W LEKKOATLETYCE. W Tokio rozegrany został międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Ameryka — Japonja. Mecz wygrała Ameryka 84 : 75.

Kolarstwo

WYŚCIG KOLARSKI SZKOŁY GRAFICZNEJ. Na szosie pod Strugą odbył się wyścig kolarski szkoły zawodowej graficznej na dystansie 25 klm. Zwyciężył Kawka (niestowarzyszony) w czasie 46:11,4 przed Ziółkowskim II (Legja) o pół koła. Startowało 18 zawodników.

Gry sportowe

POLONIA WARSZAWSKA MISTRZEM POLSKI W KOSZYKÓWCE KOBIECEJ. Mistrzostwa Polski w koszykówce kobiecej zgromadziły jedynie trzy drużyny.

W finale Polonia pokonała IKP. 10:8 mimo, że do przerwy prowadziła drużyna łódzka 8:5.

ROZGRYWKI O MISTRZOSTWO POLSKI W KOSZYKÓWCE MĘSKIEJ. W Poznaniu odbyły się dalsze międzyokręgowe rozgrywki o mistrzostwo Polski w koszykówce męskiej.

Do finałów mistrzostw Polski doszli: Polonia Warszawa, KPW. Poznań i YMCA Kraków.

Atletyka

5-BÓJ ATLETYCZNY O MISTRZOSTWO WARSZAWY. 5-bój atletyczny o mistrzostwo Warszawy, rozegrany na stadjonie Wojska Polskiego, zgromadził 48 zawodników. Mistrzostwo Warszawy zdobył poraz trzeci zrzędu Szczeblewski (Legja) uzyskując 99 punktów. Drugie miejsce zajął młody zawodnik z RKS. Elektryczność Słapczyński 93 pkt. Trzecim był Laskowski (Rywal) 89 pkt.

Drużynowo zwyciężyła Legja 170 pkt. przed SKP. 160 pkt. i Elektrycznością 155 pkt.

Najlepsze wyniki uzyskali Szczeblewski na 100 mtr. (11,4), Laskowski w kuli (12,6 mtr.) i Słapczyński w skoku wdal (5,61 m.). Sędzią głównym zawodów był p. Ziółkowski.

Zagłębie Naftowe

Kraj szybów naftowych — to kraj wspaniałego wysiłku klasy robotniczej

Wrażenia z wycieczki T. U. R. po Borysławiu i po okolicy

W ramach VI-go Zjazdu T. U. R. w Borysławiu odbyła się niezmiernie ciekawa wycieczka turowa po samym Borysławiu i po okolicy. Wrażenia z niej naszego sprawozdawcy zamieszczamy poniżej. Przy sposobności podkreślamy raz jeszcze doskonałą organizację Zjazdu i prawdziwie serdeczną gościnność naszych towarzyszy - robotników borysławskich.

Red.

Jedziemy do Schodnicy

Z przed Domu Robotniczego rusza kolumna samochodów. Pięć aut osobowych i jedna półciężarówka wiozą nas z Borysławia do Schodnicy. Deszcz zra zu drobny zamienia się w ulewę. Szybko mkniemy błotnistemi ulicami naftowego miasta. Twarze nasze siecze wiatr smugi wody spływają za kołnierze. Po kilku minutach ulewnego deszczu większość towarzyszy jest dokładnie przemoczona. Mimo tak fatalnej pogody nie tracimy humorów. Im bardziej mokniemy, tem silniej z piersi naszych płyną słowa pieśni robotniczej.

Puste ulice, wypełnia huk motorów. Z zapłakanych okien patrzą na nas robotnicy borysławscy. Uśmiechają się do nas. My ich pozdrawiamy ruchem „trzech strzał".

Wolno, sapiąc na ostrych, stromych wirażach, forsuje nasza półciężarówka górę, poza którą, jakby w kotlinie, widać szeroko rozłożoną Schodnicę. To cel naszej jazdy. Deszcz jak na złość ustaje. Wysiadamy i wchodzimy do Domu Robotniczego, który jest już na ukończeniu.

W wielkiej sali, pachnącej niewysuszonym jeszcze cementem, zbieramy się na scenie. Tam tow. Fr. Haluch, mówi nam o historji budowy Domów Robotniczych.

Domy Robotnicze w Zagłębiu Naftowem

Jeżeli praca organizacyjna ma być prowadzona systematycznie i jeżeli ma dawać rezultaty, niezbędnym warunkiem jest posiadanie odrębnego lokalu, skupiającego agendy organizacyjne. Jeżeli organizacje proletarjackie, kosztem dużego wysiłku dźwigają Domy Domy Robotnicze, czynią to w tem przekonaniu, że budowa Domów jest niezbędnym warunkiem nietylko rozwoju organizacyjnego, lecz i kultury robotnika. Bez Domów Ludowych niepodobna sprostać tym wszystkim zadaniom, jakie stoją przed klasą robotniczą w dobie obecnej.

Robotnicy Zagłębia Naftowego zrozu mieli to już dawno. Do roku 1919 organizacje tamtejsze mieściły się w lokalach wynajętych. W miarę, jak klasowy ruch zawodowy krzepł na siłach, powstała inicjatywa zbudowania własnego ogniska robotniczego. Powstał Robotniczy Komitet Budowy Domu Ludowego w Borysławiu. Wojna przerwała działalność Komitetu. Mimo to robotnicy naftowi, chociaż byli zmilitaryzowani, nie zapominali o przedsięwziętej akcji i popierali nadal czynnie wysiłki Komitetu.

W roku 1917, ówczesny dyktator zmilitaryzowanego Zagłębia rotmistrz Sötsch, chcąc pozyskać robotników Zagłębia, wyjednał u władz austrjackich uchylenie zakazu świętowania 1 maja dla robotników Borysławia. Zakaz obchodu dotyczył jednak w dalszym ciągu okolicznych robotników.

Robotnicy borysławscy nie skorzystali z tego wyróżnienia i postanowili w dn. 1 maja pracy nie przerywać, a całodzienny zaś zarobek przekazać na rzecz Funduszu Budowy Domu Robotniczego. Suma tą drogą uzyskana stała się podwaliną Funduszu Budowlanego. Nie ustawano w akcji zbierania pieniędzy. Drogą list składkowych, dobrowolnych opodatkowań fundusz powiększał się.

W roku 1926 z inicjatywy organizacji zawodowych i PPS. rozpoczęto akcję, zmierzającą do uzyskania 1 proc. zarobków robotniczych i 1 proc. od pracodawców, na rzecz Funduszu. Zabiegi te uwieńczone zostały skutecznym rezultatem.

W styczniu i lutym 1929 r. rozpoczęto budowę domów robotniczych w **Bitkowie, Schodnicy, Krośnie, Libuszy, Gliniku Marjampolskim.** W **Czechowicach** stanął Dom Robotniczy, dźwignięty kosztem 200 tys. zł. W **Trzebini** Związek kupił dom i po dokonaniu remontu oddał go do użytku robotników. W najbliższej przyszłości będzie wykończony Dom Robotniczy w **Borysławiu.** Ponadto planowana jest budowa Domów Robotniczych w **Wańkowej, Harklowej, Jedliczu.**

Jak dalece robotnicy Zagłębia Naftowego odnoszą się z entuzjazmem dla sprawy budowy Domów Robotniczych, świadczy o tem fakt, iż robotnicy Borysławia pożyczyli Związkowi Górników pieniądze na wykończenie Domu w Borysławiu. Dom borysławski pomyślany jest, jako wielka robotnicza instytucja. Ma się tam mieścić w przyszłości szkoła robotnicza TUR.

W szybie naftowym

Ulewny deszcz ustępuje miejsca kapuśniakowi. Ze Schodnicy jedziemy na teren kopalni nafty. Dojeżdżamy do szybu. Tow. Haluch i Piotrowski wydają surowy zakaz palenia papierosów. Po chwili oczekiwania zbliża się do nas inż. Tadeusz Bielski i zaczyna oprowadzeć nas po szybie, w którym odbywa się dowiercanie do nafty.

Wysoka, 32 metrowa drewniana konstrukcja szybu, wypełniona jest we wnętrzu szeregiem lin, bloków. W środku szybu, wielki otwór zasłonięty deskami. Ponad nim tańczy na linie, kołysząc się ruchem wahadłowym wielki świder. Wiertacz, systematycznemi ruchami nadaje mu jakby kierunek obrotowy. Wwiercono się już na 1100 m. w głąb ziemi. Ropy jeszcze nie widać. Według obliczeń geologicznych, ropa w tem miejscu powinna ukazać się na głębokości 1200 m. (Bywają szyby, w których ropa wystąpiła dopiero na głębokości 2000 — 2100 m.).

Wiercenie szybu systemem kanadyjskim trwa długo. Oglądany przez nas szyb wiercony już jest od 10 miesięcy. Często poszukiwania nafty trwają dwa, **trzy i cztery lata. A kiedy pokaże się,** że na spodziewanej głębokości niema ropy naftowej, szyb zostaje zagwożdżony. Długa żmudna praca wiercenia idzie wtedy na marne. Ryzyko poszukiwania obciąża w tych warunkach przemysłowca.

Prace wiertnicze prowadzone są bez przerwy, na trzy zmiany, nawet w niedziele i święta. Byliśmy świadkami, jak właśnie zapuszczony na 1100 m. świder kończył swoją pracę w głębi ziemi.

Świder zapuszczony na linie, wprowadzany jest do ziemi przez duże rury, których średnica zmniejsza się w miarę ich zagłębiania. Bieg świdra na dół i jego powrót na górę trwa około 10 min. Kierowany ręką ludzką, a poruszany mechanicznie świder przebija się przez warstwy ziemne, których twardość jest rozmaita. Zrazu miękkie warstwy ziemi, pokonywane są bez trudu. W miarę zagłębiania się, ziemia, jakby strzegąc skarbów, tkwiących w jej wnętrzu, stawia opór. Świder zagłębia się coraz wolniej i wolniej. W ciągu dwuch dni oglądany przez nas szyb udało się pogłębić zaledwie o 60 cm.

W pewnej chwili widzimy jak z głę**bokiego leja wysuwa się potężna rura** stalowa pokryta szaro - brunatną mazią.

Pomocnik wiertacza woła: O, folga! Liny nieruchomieją.

— Troszku do góry — woła dalej. Liny sprężają się niewidocznie.

— Auf! — pada rozkaz. Liny dźwigają wielką łyżkę (rurę, którą wtłoczona została ziemia wywiercona przez świder), do góry. Pomocnik wiertacza chwytają i kieruje w stronę wielkiego kubła. Szybko podważa zastawkę. Z wnętrza łyżki bryzga szaro-zielona, ciepła maź, przesiąknięta już ropą naftową. Ale do samej ropy jeszcze daleko. Po chwili znów przez otwór wpuszczany jest świder, który ruchem obrotowym wkręcać się będzie we wnętrze ziemi i zdążać do celu: do źródła ropy naftowej. Pewnego dnia wytryśnie ona silnym strumieniem.

Przechodzimy do szybu eksploatacyjnego. Tutaj z głębokości 1067 metrów tłoczona jest nafta. Na dno szybu naftowego zapuszczana sonda wchłania złotodajną ropę. Po jej wypełnieniu przy pomocy lin wyciągana jest na powierzchnię, skąd przez specjalne rurociągi kierowana do specjalnych zbiorników w których podgrzewana w ciągu 24 godzin podlega oczyszczaniu. Pod wpływem ciepła nieczystości, jakie zawiera ropa naftowa, osiadają na dnie zbiornika. Ropa czysta przechodzi rurociągami dalej i podlega najrozmaitszym przeróbkom chemicznym.

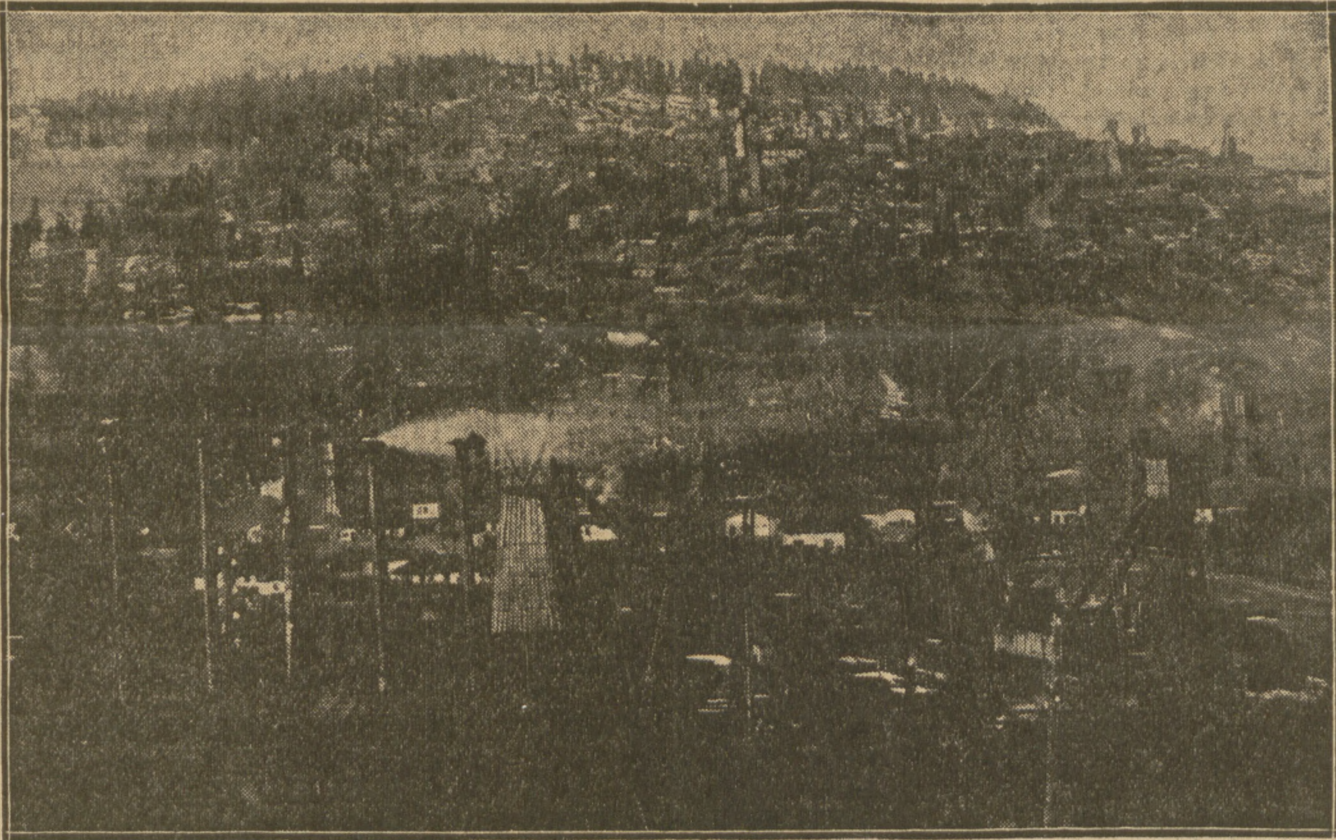
W Borysławiu mamy przeszło 1200 szybów; 85 proc. tych szybów znajduje się w rękach francuskich kapitalistów. Tereny zaś na których znajduje się ropa, w olbrzymiej większości zostały wykupione przez spekulantów, którzy za prawo eksploatacji ropy naftowej, pobierają 20 proc. produkcji ropy naftowej.

Wycieczka T. U. R. oglądała jeszcze gazoliniarnię w Tustanowicach (przedmieście Borysławia). Gazoliniarnia jest to fabryka. w której ropa naftowa przerabiana jest na tak zw. lekkie benzyny, mające duże zastosowanie w przemyśle motorowym.

Trudno w krótkim reportażu pomieścić to wszystko, co widzieliśmy w Borysławiu. Widzieliśmy dużo. Kiedy w ostatnich chwilach bilansowaliśmy nasze obserwacje — jednogłośnie stwierdziliśmy, iż siła proletarjatu Zagłębia naftowego tkwi w jego spoistości organizacyjnej.

Jeżeli naftowcy bronią się skutecznie przed atakami przemysłowców, jest to rezultatem uświadomienia klasowego i wysokiej kultury organizacyjnej.

Gdyby było inaczej — Zagłębie naftowe nie byłoby dziś takiem, jakiem jest, czerwonem socjalistycznem.



Ogólny widok Borysławia

Trochę historji

Kilkadziesiąt lat pracy organizacyjnej nie może nie pozostawić swoich śladów. Jeżeli praca ta jest oparta o solidne podstawy codziennego wysiłku, owocuje ona tak, jak widzieliśmy to w Zagłębiu Naftowem.

Robotnicy naftowi, nim osiągnęli dzisiejszy stan organizacyjny, musieli stoczyć wiele walk. Potężne strajki ekonomiczne, wielkie, często krwawe demonstracje znaczyły zwycięski pochód naftowców.

Walka o 8 godz. dzień pracy

W 1904 r. wybuchł wielki strajk naftowców, który objął 8,000 robotników. Strajk rozwijał się spokojnie i miał przebieg poważny. Podczas strajku ówczesny namiestnik krajowy, hr. Andrzej Potocki, odkomenderował na wszelki wypadek kilka batalionów wojska i żandarmerji. Zagłębie zostały jakby zmilitaryzowane. Fabrykanci, chcąc osłabić pozycję robotników, zakwestjonowali mandaty robotniczego komitetu strajkowego, twierdząc, że został on wybrany nielegalnie. Nie pomogły jednak żadne sztuczki, i robotnicy po długiej walce uzyskali spełnienie części wysuwanych przez nich postulatów, z których najważniejszym był: **wprowadzenie 8-godzinnej szychty w przemyśle naftowym.** Po strajku usiłowano wytoczyć robotnikom procesy o sabotaż i podpalenie. Procesy te skończyły się uniewinnieniem oskarżonych. Strajk ten, jak pisze tow. Daszyński w swoich „Pamiętnikach" (tom I, str. 194) „był punktem wyjścia wspaniałego rozwoju organizacji zawodowej i partyjnej w tym Borysławiu, gdzie przed laty rządził zbrodniczy teror chciwych zysku, dzikich i nieokrzesanych wyzyskiwaczy".

Krew robotnicza

W r. 1907 proletarjat Borysławia na wezwanie P. P. S. D. Galicji i Śląska w solidarnej akcji strajkowej poparł walkę robotników b. cesarstwa austro-węgierskiego o reformę prawa wyborczego. Walka ta została zwycięsko przeprowadzona przez robotników.

W 1911 r. na terenie Zagłębia Naftowego przeprowadzone były wybory parlamentarne.

Przy pomocy nieprawdopodobnych oszustw i nadużyć mandat uzyskał dr. Loewenstein, t. zw. demokrata. Wywołało to olbrzymie wzburzenie wśród robotników naftowych, którzy w demonstracjach ujawniali swoje niezadowolenie. Władze administracyjne chcąc stłumić te objawy sprowadziły wojsko i żandarmerję. Doszło do krwawego starcia. Ze strony robotnikó wpadły trupy. Jednak efekt tej demonstracji był taki, iż p. Loewenstein musiał złożyć mandat poselski, który został zroszony krwią robotniczą.

W 1923 r. już w Polsce Niepodległej, podczas strajku powszechnego kolejarzy, robotnicy Zagłębia Naftowego przystąpili do strajku solidarności. Podczas demonstracyj protestacyjnych przeciwko militaryzacji kolejarzy padły znów trupy robotnicze, kilkunastu robotników zostało rannych.

Oto bohaterskie etapy politycznej i ekonomicznej walki robotników naftowców.

Dzięki powstaniu i działaniu klasowych organizacyj robotniczych proletarjat naftowy zdobywał coraz większe prawa w dziedzinie płacy i warunków pracy. Podczas, kiedy w okresie powstawania przemysłu naftowego, robotnik zatrudniony w kopalni wosku ziemnego był przedmiotem niebywale brutalnego wyzysku, obecnie stosunki te wyglądają zupełnie inaczej, aczkolwiek dalekie są od stanu idealnego.

Praca nad politycznem i klasowem uświadamianiem robotników Zagłębia dawała bujne plony. Robotnicy zatrudnieni w przemyśle naftowym już w czasie wojny światowej dali świadectwo wielkiego patrjotyzmu i wyrobienia obywatelskiego, przez stworzenie funduszu niepodległościowego, który został przekazany ówczesnemu N. K. N. pod warunkiem, iż zostanie on obrócony na cele związane bezpośrednio z walką o Niepodległość Polski.

Po zawarciu pokoju brzeskiego Zagłębie Naftowe w strajku solidarnym protestowało przeciwko krzywdzącemu traktatowi.

A. O.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy.
Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.